Nr 21 Niedziela, 27 maja 1934 Rok XLVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Bronisław Komornicki

Widmo katastrofy gospodarczej

Ujemny bilans dotychczasowego ustawodawstwa

Po przeszło dwuletniej pracy ustawodawczej, której celem miało być przeciwdziałanie skutkom kryzysu ekonomicznego, dziś niestety musimy sobie zdać jasno sprawę, że zamiast poprawy mamy do stwierdzenia dalsze pogłębienie się kryzysu i dojście wprost do położenia tak poważnego, z którego wyjście możliwe będzie jedynie przez zastosowanie środków bardzo radykalnych, których przy konsekwentnej pracy celowej można było uniknąć.

Pierwsze przejawy załamania się konjunktury gospodarczej z końca 1929 i 1930 r. można było wówczas przypisywać chwilowym wahaniom konjunkturalnym, można było uważać za czasowe zwiększenie się podaży produkcji przy równoczesnem zmniejszeniu popytu. Koniec jednak 1930 i rok 1931 musiał jednak dać jasny obraz, że stan ten nie będzie przemijający i że wszystkie siły winny zostać wytężone, aby groźne przejawy zatamować i nie dopuścić do pogłębienia ogólnego kryzysu ekonomicznego państwowego przez dostosowanie gospodarczej polityki ekonomicznej do właściwego ustroju gospodarczego Państwa.

Jasną jest rzeczą, że polityka gospodarcza, jaką prowadzić winno Państwo, musi być wykładnią ogólnej polityki państwowej, mającej na celu przedewszystkiem interes Państwa, zabezpieczenie bytu państwowego.

Doświadczenia nabyte w czasie wojny światowej wykazały dowodnie, że wobec olbrzymiego postępu techniki wojennej bezpieczeństwo Wielkiej Brytanji, uzależnionem będzie w przyszłości od zwiększenia własnej produkcji rolniczej i przeprowadzenia zasady samowystarczalności gospodarczej we wszystkich gałęziach produkcji. Anglja też pierwsza przeszła od zasad liberalizmu handlowego do zasad autarkizmu, t. j. zasad samowystarczalności.

Popieranie rodzimej produkcji rolniczej, wszelkiemi środkami, stało się przewodnim wskaźnikiem całej polityki gospodarczej imperjum brytyjskiego, a barjery celne, kontyngentowanie przywozu artykułów żywnościowych, premjowanie rodzimej produkcji było jedynie wykładnikiem tej myśli przewodniej, konsekwentnie i celowo przeprowadzanej.

Tak samo Niemcy powojenne przeprowadziły zasadę samowystarczalności w całej pełni, zdobywając potrzebny kapitał inwestycyjny drogą inflacji kredytowej, przy użyciu kapitałów zagranicznych. Olbrzymie kapitały zagraniczne traktowane wyłącznie jako pożyczki procentowe, zostały pozbawione jakiegokolwiek wpływu na politykę państwową gospodarczą. Zamierzony cel Niemcy przeważnie osiągnęły, a obecnie dążą do zmniejszenia lub zupełnego pozbycia się zaciągniętych zobowiązań zagranicznych.

Podobnie polityka odrodzonych Włoch może się poszczycić wielkiemi sukcesami.

Jedynie Francja prowadząca od czasu wojny światowej politykę czysto kapitalistyczną, przy szczególnej ochronie drobnego rentjera, doszła wprawdzie do olbrzymich zasobów finansowych, gospodarczo jednak może mieć w najbliższej przyszłości wielkie trudności.

Tak przedstawiają się obecnie stosunki na zachodzie Europy w krajach, które do ostatnich czasów

utrzymywały prawie cały świat w zależności gospodarczej, dążąc do uzyskiwania za produkcję przemysłową najwyższych cen, przy równoczesnem obniżaniu kosztów importu produkcji rolnej.

Stan ten jednak w ostatnich czasach uległ radykalnej zmianie. Olbrzymie kraje, a nawet części świata, wyrywają się zwycięsko z tej zależności gospodarczej, przestają być kolonjami dla zachodu Europy, a nawet rozpoczynają walkę konkurencyjną stworzywszy własny rodzimy przemysł, zwłaszcza w czasie wojny światowej. Upadek hegemonji gospodarczej zachodu Europy jest nieuchronny, temsamem w krajach tych w najbliższym czasie dojść musi do radykalnych przemian gospodarczo-społecznych.

Wręcz odmienny ustrój wschodniego naszego sąsiada uległ radykalnej zmianie. Przy olbrzymich ofiarach Rosja sowiecka zmienia swój ustrój gospodarczy, przechodząc szybkiemi krokami z roli konsumenta do roli producenta.

W zupełnie innem położeniu znajduje się Polska, która winna była przechodzić ten kres przemian gospodarczych znacznie lżej od jej sąsiadów. Wprawdzie mamy zdecydowaną przewagę ludności rolniczej, produkcja jednak nasza nie była wyższą wiele ponad własne zapotrzebowanie, a normalnie wystarczyłaby zupełnie na pokrycie niedoboru produkcji przemysłowej. Należało jednak całą politykę gospodarczą oprzeć na rodzimej produkcji rolnej, nie dopuszczając do niezdrowej supremacji przemysłu i kapitału, która to supremacja w pierwszej linji doprowadziła do zubożenia społeczeństwa.

Stało się jednak inaczej. Rolnictwo dotychczas w Polsce nie miało ani też nie ma faktycznego wpływu na politykę ekonomiczną, która jest dotychczas prowadzona zawsze kosztem rolnictwa.

Pauperyzacja producentów rolnych skurczyła pojemność rynku wewnętrznego, jako jedynego właściwego odbiorcy produkcji przemysłowej, powstałe wskutek tego ogólne zubożenie całego społeczeństwa, zmniejszyło konsumcję artykułów produkcji rolnej i doprowadziło do obecnego katastrofalnego położenia gospodarczego.

Nastąpił gwałtowny spadek cen płodów rolniczych, powstała niewspółmierna rożnica siły kupna pieniądza i produkcji rolnej, zapanowała dyktatura kapitału nad całą produkcją.

Produkcja przemysłowa zorganizowana w kartele potrafiła utrzymać ceny na niestosunkowo wysokim poziomie na rynku wewnętrznym, mając niewspółmierny wpływ na całą politykę państwową ekonomiczną i traktaty handlowe, zawierane wyłącznie kosztem rolnictwa.

Koniec 1931 r. przyniósł zdawało się otrzeźwienie i należytą ocenę położenia.

Kryzys w rolnictwie, spowodowany spadkiem cen, postanowiono powstrzymać drogą specyficznego ustawodawstwa określanego nazwą „pomoc dla rolnictwa" względnie „oddłużenie rolnictwa". Dziesiątki ustaw o charakterze jednostronnie kredytowo-moratoryjnym wstrzymało chwilowo ostrze potopu egzekucji i licytacji. Społeczeństwo powitało te zarządzenia naogół przychylnie, uważając je za zarządzenia przejściowe, mające umożliwić wydanie zasadniczych roztrzygnięć, normujących faktyczny stosunek wartości pieniądza do wartości płodów rolnych. Oczekiwano słusznie opracowania skonkretyzowanego planu gospodarczego i poddania rewizji państwowej polityki ekonomicznej. Oczekiwania te jednak zawiodły.

Minęło prawie dwa lata od chwili okazania się pierwszych rozporządzeń. Kryzys nie tylko nie osłabł, ale pogłębił się wybitnie, obejmując coraz nowe dziedziny produkcji, niszcząc najzdrowsze warsztaty produkcji, osłabiając i tak już nikłą zdolność nabywczą społeczeństwa, stwarzając położenie, z którego wyjście bez gwałtownych kataklizmów będzie prawie niemożliwe.

Jedynym wyraźnym celem wytycznym polityki ekonomicznej stało się wyłącznie zadanie utrzymania pełnej wartości naszej waluty, a jedynym sposobem, którym do tego ce-

---

Paweł Popiel 11)

Do Białowieży i do Kraju Huculów na Koniu

Czortków leży nad Seretem, który tu tworzy głęboki jar. Kościół z pięknemi kapitelami u romańskich kolumn i ołtarzami z różnych gatunków rzadkiego drewna. Na lewym brzegu Seretu, na przedmieściu Wygnanka, ruiny zamku, który, jako warowny, był niejednokrotnie zdobywany przez Kozaków i Turków, a nawet był przez kilka lat rezydencją baszy tureckiego. Od Potockich przeszły dobra Czortkowskie do Sadowskich, a ostatni z właścicieli tego nazwiska ofiarował cały majątek Zgromadzeniu S. S. Miłosierdzia, które tu mają ogromny zakład dla chorych i postępowe gospodarstwo. Byłem tam najgościnniej na noc przyjęty. Klasztory to pewne i wygodne „refugium" dla turysty, gdy w danej miejscowości trudno o pomieszczenie!

Tak się nazajutrz przeciągnęła rozmowa z łaskawemi Siostrami, że dopiero prawie w południe i w silny upał wyruszyłem, podziwiając zgóry widok na Czortków a kierując się przez Kopyczyńce do Husiatyna. Przykre wrażenie sprawiło mi to miasto, z takiemi dotąd śladami zniszczenia wojennego i prawie wyludnienia, jakby do niego wczoraj strzelać przestano. Charakterystyczne i zastanowienia godne, że całkowicie ocalała tylko, i to na wzgórzu stojąca, bożnica, zresztą architektonicznie niezmiernie ciekawa z cechami stylu wschodniego; kombinacja polskiego gotyku, renesansowej attyki i maurytańskich łuków z wieżyczkami, kopułkami i dekoracją w postaci pęków liści; przystosowana swą budową z licznemi strzelnicami do obrony. Zjeżdżałem zgóry na dół w poszukiwaniu wody dla Jedynki, aż nagle zakończyła się grobelna droga, zamknięta biało czerwono malowaną barjerą, za którą na przeciwległym wgórzu roztaczało się znów miasto czy wieś. Na zapytanie, którędy tam można dojechać — odpowiedziano, że wcale nie można i nie wolno, bo ta barjera stanowi granicę pomiędzy Polską a Sowietami. Zaraz też ukazał się strażnik polski uzbrojony, który zażądał legitymacji i dowodu tożsamości (należy w dalekich podróżach mieć go zawsze przy sobie). Krótko w bocznej uliczce popasałem, by się prędko oddalić od tego sąsiedztwa, tak blisko nie przewidywanego...

Żal serce ściska patrząc na te polskie ziemie po tamtej stronie, odstąpione traktatem ryskim. Mówiono w Rydze o etnograficznych granicach Polski, tym czasem etnograficzna granica rozciąga się tam gdzie przez wieki działał wpływ jej kultury i cywilizacji. Etnografja, to ziemia zroszona krwią polskich bohaterów; wszak Wołyń, należący dziś do Polski, nie jest etnograficznie polski w ścisłym znaczeniu tego słowa, jeżeli weźniemy pod uwagę procent ludności rdzennie polskiej, jaki go zamieszkuje: dziś można tylko boleć wraz z Mińskiem i Kamieńcem, nad rozdzieleniem dzieci jednej Matki, i nad skutkami traktatu, który pozbawił kresowych ziemian odwiecznego ich mienia, w rękach polskich u-

lu zdążano, była polityka niskich cen i konsekwentna dalsza „deflacja" pieniądza.

Możliwą byłoby rzeczą może i tym sposobem doprowadzić do równowagi gospodarczej. Lecz sposób przeprowadzenia tej zasady winien był być konsekwentny i obejmować wszystkie dziedziny życia społecznego. Niestety, jak to już zaznaczyłem, żyjemy pod wybitnym wpływem sfer kapitalistyczno-przemysłowych. Zwłaszcza cały ciężki przemysł, świetnie zorganizowany w kartele i związki, wraz z doskonałą organizacją bankową, zdołał tej zasadzie się przeciwstawić, dopuszczając jedynie do deprecjacji cen artykułów produkcji rolnej, oraz wynagrodzeń za świadczenia osobowe. Ceny natomiast artykułów przemysłowych niezbędnych do produkcji rolniczej pozostały prawie niezmienione. Jeżeli dodamy do tego, że przeprowadzana konsekwentnie deflacja pieniądza wywołała dalszą dysproporcję między wartością pieniądza, a wartością produkcji, oraz zmniejszyła ilość pieniądza obiegowego złotowego, przy zupełnym prawie zaniku obiegu walut i kredytu wekslowego, wynikiem tych stosunków mogło być tylko dalsze pogorszenie położenia gospodarczego.

Wszystkie wydane dotychczas ustawy i rozporządzenia należy uważać jedynie jako przejściowe, o charakterze moratoryjnym, a przystąpić do bezzwłocznego gruntownego załatwienia całego zagadnienia gospodarczego, przedewszystkiem w interesie Państwa.

Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że dotychczasowy sposób połowicznego załatwiania pojedyńczych odcinków życia gospodarczego jest bezcelowy i doprowadzić może w najbliższej przyszłości do położenia bez wyjścia.

Polska, jako kraj wybitnie rolniczy, prowadząc politykę ekonomiczną państwową, może prowadzić politykę z uwzględnieniem przedewszystkiem interesów rolnictwa, poniechając dotychczasowej polityki protekcyjnej dla przemysłu, specjalnie w dziale polityki celnej i traktatów handlowych. Opłacalność produkcji rolniczej, a temsamem poprawa położenia finansowego ludności rolniczej, wpłynie dodatnio na produkcję przemysłową, otwierając naturalne rynki zbytu wewnętrznego dla rodzimego przemysłu.

Jeżeli wgłębimy się w przebieg naszego kryzysu rolniczego, to jednym z głównych powodów pogłębienia się kryzysu należy szukać w wadliwych traktatach handlowych i ustawodawstwie celnem. Wysokie barjery celne dla przemysłu zagranicznego zagradzają drogę równocześnie dla wywozu płodów rolnych. Ostatnio rozbicie umowy handlowej z Anglją, przy równoczesnem obniżeniu polskiego importu do Anglji bekonów i innych przetworów rolnych, zawdzięczamy wyłącznie wpływom ciężkiego przemysłu na naszą politykę handlową. Wprawdzie, przy wszelkich tego rodzaju pertraktacjach, rolnictwo jest rzekomo reprezentowane, niestety z całym naciskiem stwierdzić należy, że dziwnym trafem we wszystkich decyzjach reprezentanci rolnictwa występują łącznie z reprezentacją ciężkiego przemysłu, bowiem stanowiska naczelne w organizacjach rolniczych obsadzone są przeważnie przez rolników ściśle związanych z przemysłem, albo też przez ludzi bardzo luźnie związanych z rolnictwem.

W decyzjach rządowych o sprawach rolniczych decydujący głos ma zwykle ministerstwo handlu i przemysłu lub komunikacji, a nie, jak to powinno być, ministerstwo rolnictwa.

Ruina rolnictwa jest prawie rzeczą dokonaną. Same urzędowe zestawienia sejmowe i senackie w dyskusji budżetowej za rok 1933, na podstawie oficjalnych dat podają roczną sumę dochodów rolnictwa w całej Polsce na 1.450 miljonów, t. j. stwierdzają cofnięcie się dochodów w ciągu tylko ostatnich dwóch lat o prawie jeden miljard złotych, a w stosunku do lat konjunktury o przeszło 70%, gdy równocześnie wzrost obciążenia podatkowego i opłat socjalnych wynosi w tym samym czasie przeszło 50%. Dane te należy uważać jeszcze jako bardzo optymistyczne

---

trzymanego i przez setki lat z takim poświęceniem i zaparciem się bronionego.......

Tę straż na kresach przypominają potężne ruiny zamku w Sidorowie, nigdyś Kalinowskich, też niejednokrotnie zdobywanego przez Kozaków, Turków, i Tatarów. Zamek ma kształt wydłużonego prostokąta z kilkoma basztami od dołu szerszemi i dotąd bardzo groźnemi: pod niemi obszerne sklepione piwnice, w których dziś bydło włościańskie, pasące się na zamkowem podwórzu, znajduje schronienie! Bardzo późno, ciągle mylnie co do odległości informowany, dojechałem do Czarnokoniec, majętności hr. Koziebrodzkiej; gdzie niegdyś było duże stado koni pełnej krwi angielskiej. Rozmowa z właścicielką toczyła się więc na tle tematów hodowlano sportowych.

Nie wiem kto z mych znajomych był tak uprzejmy, że mnie zapowiedział do Skały, i dzięki temu, pomimo nieobecności ordynata hr. Agenora Gołuchowskiego zastałem tam gościnne przyjęcie i miałem sposobność obejrzeć 40 ha parku i wstąpić do stajen w towarzystwie miłych dzieci hr. Gołuchowskich. Pokazano mi gniadą Grację po Kentish Cob. urodzoną w Łańcucie, kasztanowatą Marteczkę po Ad memoriam od Marty chowu hr. W Łosia w Piotrowicach, dwie klacze chowu p. Z. Horodyńskiego ze Zbydniowa, i niezwykle kościstą, importowaną hunterkę Big Lady. Taki dobór pierwszej klasy koni wierzchowych, że możnaby się na nich pokazać w londyńskim Hyde Parku i napewnoby się za niemi oglądano!

W Skale, na zakręcie jaru Zbrucza, na urwisku, spadającym pionowo do rzeki, znajdują się ruiny zamku Lanckorońskich z XVI w.

Ze Skały przez Borszczów dojechałem do Wysuczki ordynata hr. Czarkowskiego Golejewskiego. Dojeżdża się głębokim jarem, gdzie krajobrazowi dodają uroku pojedyńczo stojące topole, nasze polskie cyprysy, przyczem droga po alpejsku zaczyna się wznosić. Z jednej strony las, z drugiej sady, winnice i ogrody warzywne. Pałac na szczycie wysokiej góry, prawdziwie „orle gniazdo", z obu stron pałacu baszty sześcioboczne, pozostałe po zamku dawniej obronnym; na podwórzu koń wciąż obraca kierat, ciągnący wodę na górę. W pałacu mnóstwo trofeów myśliwskich: rogi jelenie, skóry wilków karpackich, także dzików niedźwiedzi i ogromna ilość głuszców. Wnętrze domu upiększone miejscowego włościańskiego wyrobu makatami, dywanami, serwetami, ręcznikami w najżywszych kolorach i oryginalnych wzorach, także wyrobami ludowej ceramiki i przedmiotami huculskiemi w drewnie rzeźbionemi lub inkrustowanemi. W hodowli koni arabskich klacze łączone są z państwowym Fakirem (Bakszysz-Hermitka). Koń ten, który w treningu nabrał wyglądu anglika, powrócił w zupełności do arabskich kształtów i w budowie przedstawia się bez zarzutu.

P. Czarkowscy Golejewscy ułatwili mi samochodem odwiedzenie ks. Sapiehów w Bilczu Złotym; nieiewczasie przychodzi mi żałować, że nie wybrałem się tam konno i trochę na dłużej, jak to miałem

gdyż faktycznie zmniejszenie dochodów rolnictwa przekracza 70% normalnych dochodów.

Nic dziwnego, że w Polsce, w kraju o przewadze rolnictwa, od pewnego czasu obserwujemy coraz bardziej rozszerzające się zjawisko głodu na wsi i to nietylko w okręgach wschodnich, ale też w wielu okręgach centralnych, a nawet wojew. zachodnich. Zjawisko to jest tem bardziej uderzające, że lata 1922 i 1933 należą do lat urodzaju, a jedynie w wojew. wschodnich w roku 1933 wystąpił częściowo nieurodzaj ziemniaków, który uzasadniłby jedynie zmniejszenie spasania ziemniaków bydłem, nie powinien jednak oddziałać na wyżywienie ludności. Dowodzi to słuszności twierdzenia, że dla zaspokojenia elementarnych potrzeb życiowych, jak kupno soli, nafty etc., rolnik musiał się pozbyć, nawet przy najdalej posuniętej oszczędności, ostatnich zapasów zboża przeznaczonych na własne wyżywienie.

Stan ten winien być groźnem ostrzeżeniem dla naszych statystyków i domorosłych ekonomistów, którzy widzą możliwość poprawy poziomu cen rolniczych w zmniejszeniu produkcji rolnej, którzy wymieniając cyfry podaży zboża na targach uważają je jako dowód nadprodukcji rolniczej i wysilają umysły nad zdobyciem rynków zbytu, nawet po cenach pokrywających jedynie koszta transportu kolejowego nie licząc zupełnie kosztów produkcji.

Należy stwierdzić z całą stanowczością, że przy dzisiejszym stanie kultury rolnej, Polska jest zaledwie samowystarczalną, że nasze nadwyżki eksportowe są nadwyżkami głodowemi a szerzenie teorji o konieczności zmniejszenia produkcji rolniczej jest wysoce szkodliwe dla naszego bytu. Uznając zasadę, że jedynie przez poprawę radykalną bytu ludności rolniczej można dojść do poprawy krytycznego położenia ludności miejskiej i ludności pracującej, w interesie Państwa należy dążyć do opracowania jednolitego planu gospodarczego z wykluczeniem wszelkich niebezpiecznych eksperymentów i oportunizmu.

Opracowanie planu gospodarczego winno nastąpić przy współudziale reprezentantów rolnictwa złożonych z ludzi ściśle i wyłącznie związanych z rolnictwem.

Jako wytyczne muszą być objęte programem zasady następujące:

1) W dziale organizacji rolnictwa, przeprowadzenie jednolitej organizacji rolnictwa przez powołanie do życia jedynego ogólnopaństwowego Towarzystwa Rolniczego, reprezentującego wszystkie dziedziny produkcji rolnej.

2) W dziale polityki walutowo-kredytowej zastosowanie obecnej polityki deflacyjnej przedewszystkiem do wszelkich zobowiązań finansowych, polityki podatkowej i świadczeń socjalnych, oraz artykułów przemysłowych. Wydanie ustaw o niedopuszczalności powstawania zobowiązań w walutach zagranicznych, lub zawierających klauzulę złotową, przy równoczesnem prawie i obowiązku regulowania dotychczasowych zobowiązań walutowych po kursie dzisiejszym, bez względu na termin płatności zobowiązania.

Przerachowanie wszelkich zobowiązań w stosunku do obecnej siły kupna pieniądza i wartości warsztatów produkcyjnych, oraz wartości produkcji przynajmniej do 50%.

3) W dziale polityki celnej i traktatów handlowych zasada przestrzegania przedewszystkiem interesów rolnictwa, przy równoczesnem zerwaniu z dotychczasowym protekcjonizmem przemysłu winna być konsekwentnie przeprowadzona.

4) W dziale produkcji rolnej, dążenie do zapewnienia ludności opłacalności produkji rolnej winno być myślą przewodnią, przy wykluczeniu dążenia do zmniejszenia produkcji, której utrzyma-

---

w programie podróży, w celu zwiedzenia w Bilczu słynnych grot i jaskin podziemnych, które zaludnione były jeszcze w epoce neolitycznej, o czem świadczą znalezione tam naczynia polichromowane ceramiki przedhistorycznej, wyroby kamienne, kościane i kości ludzkie. Zamierzałem też zobaczyć wykutą w skale świątynię pogańską w Monastyrku, i podobno najpiękniejszy na Podolu jar Seretu w Holihradach. Nie mogę sobie nawet na pociechę powiedzieć, że zobaczę to innym razem, bo wiek mój nie pozwoli na powtórną wycieczkę na Podole, gdy się zamierza jeszcze poznać tyle innych stron naszego kraju!

Krótszą drogę, przez Krzywcze do Mielnicy, wskazał mi ordynat Czarkowski Golejowski, odprowadzając na doskonałym białym arabie „Dahomanie", do złudzenia przypominającym „Mahometa" p. Łobosia z Taurowa, też po Dohomanie, którego podobiznę pomieścił S. Bojanowski w swoich „Sylwetkach koni orjentalnych" str. 189.

Dziwne tu są plony na polach: u nas sieje się mieszanki kłosowe z owsa i jęczmienia, a motylkowe z peluszki, wyki i grochu, a na Podolu z kukurydzy, konopi i słoneczników. Drobny deszcz padał rano, a od Krzywcza rozpadał się na dobre: w tych warunkach straciłem ochotę na zwiedzenie jaskiń w Krzywczu, labiryntów i korytarzy, pokrytych stalaktytami, kryształami alabastru, tem bardziej, że prowadziła do nich stromo pod górę wąska ścieżka, po rozmokłej śliskiej glinie. Poprostu żal mi było narażać Jedynkę na to zmęczenie, więc tylko okiem rzuciłem na ruiny zamku, zbudowanego w XVII w. przez Kąckich z dwiema basztami, zaopatrzonemi w strzelnice, zachowanemi w całości nawet z współczesną pokrywą tynkową.

Do Mielnicy, majętności hr. Juljusza Borkowskiego dojechałem całkowicie przemoknięty, ale gdy pod tym niezmiernie gościnnym dachem trochę wypocząłem i wypogodziło się, puściłem się jeszcze tego samego dnia popołudniu do najdalej na Wschodzie Małopolski leżącej miejscowości, mianowicie do Okopów Św. Trójcy. Na gościńcu stoją dotąd dwie bramy kamienne prostokątne: lwowska i kamieniecka; są to pozostałości obozu warownego, z którego w końcu XVII wieku niepokojono Turków w Kamieńcu i Chocimiu, mija się też autentyczny, lecz mało widoczny, wał Trajana, pochodzący z czasów rzymskich. W Okopach Św. Trójcy stoi blokhauz Korpusu Ochrony pogranicza. Wylegitymowałem się, konia pozostawiłem, i w towarzystwie przydanego mi konwoju poszedłem trzy kilometry piechotą do naszej granicy. Łączy się tu Zbrucz z Dniestrem w punktach zejścia się granic Polski, Rosji i Rumunji. U samego brzegu Zbrucza stoi nasz słup graniczny z godłem państwowem i napisem „Rzeczpospolita Polska": nisko się przed nim ukłoniłem. Po drugiej stronie Zbrucza dokładnie widziałem żółto i zielono malowany graniczny słup sowiecki: za Dniestrem lesiste wzgórza należą już do Rumunji.

nie, przynajmniej na dotychczasowym poziomie, stanowi o bycie państwowym. Eksperymentalne pomysły reglamentacji rolnej, oraz jej etatyzacji winny być jako szkodliwe odrzucone.

5) W dziale polityki oddłużeniowej rolnictwa przeprowadzona dotychczas karencja dwuletnia, dla spłaty kapitału dłużnego przy wierzytelnościach hipotecznych i bankowych winna ulec przedłużeniu na dalsze trzy lata, przy równoczesnem obniżeniu stopy procentowej do 2%.

6) Na okres przejściowy należy natychmiast wszelkie egzekucyjne ściągania kapitału dłużnego rolnictwa, oraz zaległości podatkowych z przed 30/12 1933 uznać za niedopuszczalne, aby zatamować lawinę licytacyj pozostałych warsztatów produkcji.

Inż. Witold Kwiatkowski 1)

Wileńska metoda siewu lnu na girwanie w konfrontacji z teoretyką uprawy lnu

Na wstępie zaznaczam, że pod powyższym tytułem trudno na razie, nie dysponując dostateczną ilością badań — opracować naukową publikację. Dlatego też proszę szanownych czytelników, aby traktowali moje uwagi na ten temat jako poglądowe, bezpretensjonalne rozważania.

Obecnie w dobie kryzysu propaguje się len jako środek na uratowanie gospodarki krajowej wogóle, a gospodarki rolnej w szczególności. Jako roślina przemysłowa ma on być też przystosowany do handlowo-przemysłowych obrotów już w ręku rolnika, a więc ma on być rośliną, nadającą się do gospodarstw intensywnych pod względem wkładów gotówkowych.

Rozważmy zatem metodę siewu lnu na girwanie z punktu widzenia technicznego, zarówno jak gospodarczego.

Przystępując do tematu wyjaśnię, że „girwan" czy „dirwan", albo „dyrwan" to regjonalne określenie zielonego ugoru, albo raczej odłogu, używanego z zasady, bez względu na jego wartość pastwiskową, przez 1 do 2 lat jako wygon wspólnie przez całą wioskę, czy zaścianek.

Technika roboty całkiem prosta. Po zbiorze żyta, które na Wileńszczyźnie z zasady sieje się na gnoju, albo też po zbiorze owsa, sianego po życie, zostawia się pole odłogiem i od wczesnej wiosny do późnej jesieni tłucze się ten kawał ziemi bydłem, dopóki jakikolwiek ślad roślinności na nim pozostaje.

Późną jesienią orze się pole stosunkowo płytko, bo najwyżej na 10 do 12 cm, na wiosnę zaś bronuje się je tylko, ewentualnie sprężynuje się płytko, ale tak, aby i śladu darni nie wyciągać i sieje się len.

Rozumniejsi rolnicy zwracają przytem uwagę, aby nie robić na mokro, a więc rola utrzymuje dobrą strukturę, uzyskaną przez rozmarznięcie.

Jakkolwiek bywają pewne odchylenia od podanego wyżej sposobu i niema teoretycznie ustalonej metody, to jednak zwykła kolejność robót, praktykowana na Wileńszczyźnie, utworzyła metodę, której najbardziej pozytywną formę podaję na tem miejscu.

Oczywiście są i tu odchylenia, polegające np. na wiosennej orce, (t. zw. odwrotce), ale zwykle takie odchylenia stosuje się przy uprawie pod inne rośliny nie pod len, bo wiosenna odwrotka zachwaszcza pola.

Przyznam się, że zobaczywszy powyższą robotę sądziłem, że skończy się na siewie, bo nie będzie co zbierać. Tymczasem okazało się, że len był dość ładny, w każdym razie równy i zwarty i co najważniejsze czysty, a więc zbiór był zadowalniający. To skłoniło mię do dalszych obserwacyj i myślowej analizy podanego faktu.

Len na „girwanie" to drastyczny przykład uprawy (przedsiewnej) ekstensywnej.

Marnowano wartość fizykalną gleby, oraz fizykalną i wtórną biologiczno-nawozową wartość gnoju. Zniszczono strukturę gleby tłukąc ją bydłem na mokro, a rekompensując to tylko płytką orką zimową, posiano wreszcie len, który bez zorganizowania jego zbytu i przeróbki daje minimalne dochody, gdy weźmiemy pod uwagę, że za gotowe płótno, czy też artystyczny wileński dywanik osiąga wytwórca zaledwie cenę 2 do 6 zł na 1 m². Cena ta zaledwie opłaca robotę przędzenia, farbowania i tkania płótna, nie mówiąc już o pracy przy wyprawie lnu i o ryzyku jego siewu i pielęgnacji.

Mimo tego wszystkiego sieje się na Wileńszczyźnie len i sieje się go najwięcej z pośród wszystkich województw Rzeczypospolitej. Jakaż tego przyczyna?

Wnioskowanie proste, albo len jest rośliną związaną z ekstensywną gospodarką, albo też powszechnie stosowana technika uprawy lnu, na sposób intensywny, jest naogół rzecz biorąc wadliwa, niedokładnie dostosowana do potrzeb lnu, do danych gleb i warunków ich uprawy.

Nie pozostaje więc nic innego jak krytycznie omówić uprawę lnu zarówno ekstensywną, jak intensywną. Dla ograniczenia tematu nakreślę mu znowu ścisłe ramy.

Omówię zatem siew lnu na girwanie, a więc na wypasanych ugorach i siew lnu po roślinach okopowych, jako najczęściej stosowane, wreszcie siew lnu na czarnym ugorze, jako pewnego rodzaju nobilitację lnu, którego zbyt i przeróbkę bierze się przecie w opiekę i organizuje na zasadach spółdzielczych, a więc warto o nim pomyśleć jako o roślinie dającej produkt handlowy.

Pomijam siew lnu po roślinach motylkowych i zbożowych, jakkolwiek i te stanowiska mają swoje zalety.

Jakież wady, jakie zalety ma siew lnu na tym wileńskim girwanie?

Jeśli chodzi o moją opinję, to w odniesieniu do samego lnu, widzę w powyższem stanowisku więcej zalet, aniżeli wad.

Wadliwym wydaje mi się przedewszystkiem płodozmian, wadliwe i absurdalne z punktu widzenia techniki rolnej i nawozowej, ugorowanie pola w następnym roku po gnoju, podobnie jak nie w porządku wydaje mi się wybijanie pola bydłem i świńmi, które przecież prawie, że się tam nie pasą, a tylko gdzieniegdzie mają co skubnąć, a więc zatłukują coraz to dalsze, coraz do kogo innego należące ugory.

Zanalizuję jednak dodatnią stronę tego stanowiska płodozmiennego.

Pierwszą i najważniejszą jest to, że rola tak przysposobiona jest czysta. Bezwzględnie niema ona w sobie perzu, tego to groźnego chwastu, bo bydło go wytłukło. Niema też chwastów nasiennych, a więc lnianki, lebiody, gorczycy, ognichy i szczawiu, ani też żadnych traw, gdy w innem stanowisku, a więc na gruntach zasobnych, a często na gruntach o dość wysokiej kulturze mechanicznej, zjawiają się poza wymienionemi rajgras i turzyca ogrodowa.

Na girwanie wszystkie wysokorostowe chwasty, te najgroźniejsze dla lnu, wyginęły, bo nawet nasienne skiełkowały w ciągu tych 2 lat i zostały zniszczone, a warstwa głębsza roli, prawie że nie ma w sobie w tym wypadku nasion chwastów wy-

sokich, tych psujących zwartość lnu. a przedewszystkiem wydatek jego słomy i włókna.

Tutaj znów podkreślę. że siew na girwanie to wielki krok do pogłębienia ekstensywności, bo oszczędza pracy pielęgnacyjnej. plewienia i gracowania lnu.

Do wyjaśnienia teoretycznego i praktycznego udowodnienia pozostawałaby jeszcze kwestja zasobów wilgotności gleby w ten sposób przygotowanej. jakoteż jej zasobów nawozowych.

Przykładając do tej kwestji szablonową miarę. wnioskowaćby należało. że wilgoci jest w wymienionej glebie dosyć, bo jakkolwiek całoroczne. albo dwuletnie wałowanie jej przez bydło wycisnęło cały zasób wody nawet z podglebia. jednak w ten sposób podsiąkanie jest doprowadzone do maksimum, a pozatem zimowa orka nagromadziła nowe zasoby wody w glebie.

Również przez podsiąkanie nagromadził się w glebie zasób rozpuszczalnych soli mineralnych.

Zasoby gleby są więc dostateczne. a przytem są one przecież w danym wypadku rozłożone bardzo równomiernie w warstwie ornej. a więc niema tu mowy o rosochatości lnu z nadmiaru soli azotowych. ani też niema wad włókna. wynikających z nadmiaru. czy też niedokładnego przemieszania z ziemią soli potasowych, czy fosforowych.

Władysław Geringer

Dobrodziejstwo rolniczego kredytu zastawowego i terminatkowego

Jesienią 1933 r. czynniki miarodajne zadecydowały konieczność kontynuowania polityki, mającej na celu utrzymanie cen za zboże na naszym rynku krajowym powyżej cen. płaconych na rynkach światowych. W tym celu odnośne uchwały komitetu ekonomicznego ministrów przewidywały rozszerzenie dotychczasowych metod działania. I tak postanowiono rozszerzyć system zwrotu ceł przy eksporcie zbóż. dalej prowadzić działalność Państw. Zakł. Przemysłowo-Zbożowych i. jako najważniejszy punkt programu, postanowiono powiększyć zastosowanie kredytów zastawowych i zaliczkowych na zboże. Wychodzono bowiem z założenia. że. z wzrostem zastosowania tych kredytów. zmniejszy się podaż zbóż w okresie jesiennym. uzyska się większą równomierność w podaży zbóż w ciągu całego roku, łatwiej i skuteczniej będą mogły wówczas działać środki. zmierzające do podtrzymania cen zbożowych powyżej parytetu cen światowych.

Na pokrycie zwiększonych z tym programem wydatków państwowych postanowiono wprowadzić dodatkowe opłaty od uboju zwierząt. 10% dodatek do podatku gruntowego (tylko dla płatników nie korzystających z degresji) i 10% dodatek do podatku obrotowego. Podwyżką podatku gruntowego zostali przeważnie dotknięci posiadacze większych majętności. ci. co przeważnie mieli korzystać z dobrodziejstwa kredytu zastawowego i terminatkowego (zaliczkowego).

Znaczna ilość rolników widząc kierunek polityki zbożowej państwowej i ufając w celowość tych pociągnięć, skorzystała z ofiarowanych kredytów pod zastaw zboża przez P. Bank Rolny, czy inną podobną instytucję. czy też z kredytu zaliczkowego (terminatkowego). rozprowadzonego na naszym terenie przez spółdzielcze instytucje rolniczo-handlowe. wierząc. że w ten sposób ułatwi władzom państwowym to trudne zadanie podtrzymania cen zbożowych. a siebie uchroni przed stratami. spowodowanemi masową sprzedażą zboża w okresie pożniwnym.

Niestety od tego czasu sytuacja się zmieniła. Wszystkie uchwalone dodatki do podatków, a przeznaczone do podtrzymania cen zbożowych, są skrupulatnie ściągane i egzekwowane. ceny jednakowoż spadły w sposób zastraszający. Podaję tutaj liczby miarodajne dla Wschod. Małopolski. właściwie dla południowych powiatów wojew. Tarnopolskiego. W sierpniu 1933 można było dość łatwo uzyskać za 100 kg pszenicy (nie koniecznie mającej wymaganą standartową wagę hektolitra) około 20 zł. W okresie miesiąca stycznia i lutego dochodziła sporadycznie cena do 22 zł za 100 kg pszenicy o wadze hl 75. Obecnie wogóle pszenicy sprzedać nie można, a za towar, odpowiadający w zupełności wymaganiom standartowym. oferują kupcy, loco wagon, od 13 do 14 zł 50 gr za 100 kg pszenicy.

Jeśli idzie o działalność P. Z. P. Z., czy też o zwrot ceł przy eksporcie zbóż, to ciężar utrzymania tych instytucyj i pokrycie wydatków jest trochę równomierniej przełożone na całe społeczeństwo. Na odcinku tak ważnym, jak kwestja polityki kredytu zastawowego i terminatkowego. ryzyko ponoszą dziś jedynie ci. którzy poszli za radą czynników miarodajnych. starali się ułatwić zadanie, podtrzymania cen rządowi. Nie ponoszą oni już tylko ryzyka, ale ogromne a dotkliwe straty, spowodowane zniżką cen w stosunku do cen sierpniowych o około 33%. stracili oni na wadze zboża (na uschnięcie zboża trzeba w tym roku preliminować około 10%) i ponieśli koszta dość znaczne, związane z uzyskaniem kredytu zastawowego i opłacali przez ten czas odsetki od pożyczonej pod zastaw zboża kwoty!

Uważam, że przerzucenie całego ciężaru nieudania prowadzonej polityki podtrzymania cen zbożowych na samych pożyczkobiorców kredytu zastawowego i terminatkowego — jest niesłuszne. Stratę powinien ponieść ten, kto namawiał do korzystania z tych kredytów i kto uzależniał udanie się polityki podtrzymania cen na wyższym poziomie od rozprowadzenia kredytów zastawowych. a więc Skarb Państwa. Dlatego słuszną jest rzeczą. aby wszyskim, którzy w 1933 r.. wzięli pożyczki pod zastaw zboża, zbonifikowano wszystkie zapłacone odsetki i zwrócono wszystkie koszta. złączone z uzyskaniem wyżej wymienionych kredytów i obie te sumy zapisano na poczet spłaty uzyskanego kredytu.

Przed kilku dniami dowiedziałem się o wprost niewiarygodnej rzeczy: otóż Bank Polski żąda spłaty kredytów terminatkowych w całości w dwóch ostatnich ratach. to jest w maju i czerwcu bież. roku! Nie wiem jak postąpi P. Bank Rolny z 2 ostatniemi ratami kredytu zastawowego. ale zdaje mi się, że wobec strat. jakie rolnicy ponieśli w roku bież. na tych kredytach. należy im zbonifikowane odsetki i koszta potrącić właśnie z teraz do zapłaty przypadającej raty. a spłatę reszty zalegającej pożyczki rozłożyć do listopada 1934 r. Żądanie to motywuję tem. że każdy rolnik liczył. że z pozostawionego zboża sprzeda połowę na pokrycie rat kredytu zastawowego. a drugą połowę zużyje na prowadzenie gospodarstwa. Tymczasem z powodu spadku cen. od lutego począwszy. musiał przeznaczać grubo więcej, niż połowę sprzedanego zboża na spłatę kredytu zastawowego. a minimalne części gotówki. uzyskanej ze sprzedaży zastawionego zboża. mógł użyć na ogólną administrację swej majętności. W dzisiejszym stanie rzeczy. cała gotówka ze sprzedaży zastawionego zboża poszłaby na spłatę rat kredytu zastawowego czy terminatkowego. a gotówki potrzebnej, jako kapitał obrotowy. nie będzie zupełnie.

Znam wypadki. że rolnicy. chcąc uzyskać obecnie gotówkę, chcieli sprzedać zboże „na zielono". Nie znaleźli wogóle chętnych do zawarcia takiej transakcji. a w nielicznych wypadkach. gdy znalazł się chętny do zawarcia takiego interesu, dawał za 100

kg pszenicy z dostawę w sierpniu gotówką zł 11. (ale nie całą gotówkę za 100 q na stół, lecz ratami), w drugim wypadku chciał dać jedynie zadatek, przyczem cena za nową pszenicę miałaby być o 3 zł niższa od ceny płaconej w dniu dostawy, loco folwark. Zdaje mi się, że zawarcie wyżej opisanych transakcyj handlowych jest bardzo zbliżone do samobójstwa gospodarczego, lecz nie można się dziwić, że transakcje takie dochodzą do skutku, gdyż w inny sposób nie można dziś gotówki uzyskać...

Nie chcę się dłużej rozpisywać nad katastrofalną sytuacją rolnictwa, nie widzę w tej sytuacji celowości wielu zarządzeń z ubiegłych lat, potrzebne są raczej radykalniejsze pociągnięcia, któreby mogły uratować rolnictwo polskie, będące podstawą dobrobytu całego Państwa. Bez poprawienia się sytuacji w rolnictwie, myśleć nie możemy o poprawieniu się konjunktury dla handlu i przemysłu. Ograniczam się do tylko jednego zagadnienia, mianowicie do kwestji kredytu zastawowego i terminatkowego. Uważam, że należy bezwzględnie sprolongować płatności pozostałych części tych kredytów do jesieni br., a zapłacone odsetki i poniesione koszta zbonifikować z funduszu przeznaczonego na interwencję zbożową. Przeprowadzeniem tego zagadnienia powinny zająć się wszystkie do tego powołane instytucje, a więc Izba rolnicza, Małop. Tow. Rolnicze i Związek Ziemian we Lwowie.

Mieczysław Miksiewicz 1)

Susówki (pchełki ziemne), oraz sposoby ich zwalczania

Susówki są to drobne chrząszczyki długości 1.5—5 mm rozmaicie zabarwione, zielone, niebieskie, czarne, niekiedy z dwoma żółtemi paskami na grzbiecie z mniej lub więcej silnym połyskiem metalicznym. Nazywają je również pchełkami ziemnemi, gdyż zaniepokojone wykonują, przy pomocy silnie wykształconych odnóży tylnych, skoki przechodzące 200 razy długość ich ciała. Susówki są szkodnikami wielkiej ilości roślin hodowanych, jakoteż dzikich, a przedewszystkiem z rodziny krzyżowych. W niektórych latach spotkać je można w dużej ilości na kapustnych ziemniakach, pomidorach, burakach, rzepaku, zbożach, lnie, konopiach, chmielu i t. p.

Niektóre gatunki susówek chętniej żerują na pewnych określonych uprawach, inne znowu nie są wybredne w wyborze pokarmu. Z wiosną w razie braku pokarmu opadają rośliny dziko rosnące.

Ponieważ rokrocznie słyszy się o znacznych wyrządzonych przez susówki szkodach, które w minionym okresie wegetacyjnym przybrały w niektórych okolicach Polski rozmiary klęskowe, przeto konieczną jest rzeczą zapoznanie się z najpospolitszemi i najczęściej występującemi u nas susówkami, oraz sposobem ich zwalczania.

Susówki, żerujące u nas niekiedy masowo na roślinach kapustnych, należą do rodzaju Phyllotreta. Są to chrząszczyki ciemne lub posiadające na grzbiecie 2 żółte paski. Spotyka się je od wiosny aż do jesieni, szkodliwość ich jednak najwyraźniej zaznacza się w maju i czerwcu, a więc w tym okresie, gdy rośliny są jeszcze małe i bardzo wrażliwe na wszelkie uszkodzenia. W czasie pogody słonecznej i suchej chrząszczyki są bardzo ruchliwe. Podczas zimna i deszczu siedzą w ukryciu.

Szkodliwość susówek jest w wysokim stopniu zależna od warunków klimatycznych. Jeśli z wiosną rozwój roślin zostanie wstrzymany brakiem opadów lub chłodami, i równocześnie wystąpią susówki w większej ilości, pociąga to za sobą katastrofalne niekiedy szkody.

Susówki zimują jako chrząszczyki pod grudkami ziemi, opadłemi liśćmi, w źdźbłach i t. p. Z nastaniem ciepłych dni wiosennych opuszczają swe kryjówki. Gdy w tym czasie braknie roślin uprawnych, opadają rośliny dziko rosnące. Dzięki dobrze roz-



Fig. 1. Susówka Phyllotreta nemorum.



Fig. 2. Larwy susówki żerujące na liściu.

winiętemu zmysłowi powonienia mogą one znaleźć odpowiednie im rośliny uprawne (np. tu i ówdzie wcześnie uprawione pola buraków) w wielkiej odległości od miejsca ich zimowania, lecąc przeciwko wiatrowi.

Obraz żeru susówek jest tem charakterystyczny, że owady wygryzają otworki w liściach, nie zaczynając od brzegu liścia. Jedynie całkiem młode roślinki mogą być zupełnie zjedzone.

Częstym gatunkiem w naszych warzywnikach jest susówka Phyllotreta nemorum (Fig 1), ok. 3 mm długa, czarna z dwoma żółtemi paskami. Owady składają z początkiem lata jaja na dolnej stronie liści, z których po 10 dniach wylęgłe larwy wgryzają się do wnętrza liści, pozostawiając dolny i górny naskórek liścia nietknięty. Powstają w ten sposób t. zw. miny (Fig. 2). Po 10 dniach larwy schodzą do ziemi i przepoczwarzają się a po 2-ch tygodniach pojawiają się młode chrząszczyki, które w towarzystwie pokolenia zimowego rozpoczynają żer na liściach. Wkrótce pokolenie zeszłoroczne (zimowe) ginie, natomiast młode susówki kontynuują żer aż do jesieni.



Fig. 3. Susówka Phyl. undulata.



Fig. 4. Susówka Phyl. nigripes.

Larwy wspomnianej susówki najliczniej występują w czerwcu i lipcu, czyniąc niekiedy poważniejsze szkody na rzodkiewkach, rzodkwi i rzepie a także na kapustach. O wiele jednak bardziej szkodliwy jest owad dojrzały, t. j. chrząszczyk.

Podobnym do wyżej wymienionego gatunku, również często występującym jest Phyllotreta undulata (Fig. 3). Gatunek ten różni się od poprzedniego wielkością (2—2,3 mm.), oraz bardziej łukowatym przebiegiem dwóch pasków żółtych, znajdujących się na grzbiecie.

Z innych gatunków, częstszych na roślinach krzyżowych, wymienię Phyllotreta atra i Phyllotreta nigripes (Fig. 4). Oba gatunki mają długość 2—2,6 mm, barwę błyszcząco-czarną lub niebiesko-zieloną. Oba gatunki łatwo rozróżnić od siebie po rożkach. Nasada ich u Ph. atra jest czerwono-żółta natomiast u Ph. nigripes całe rożki są czarne.

Bardzo niebezpiecznym szkodnikiem naszych zbóż jest susówka zbożowa, Phyllorata vitula (Fig. 5). Długość tej susówki wynosi 1,8—1,3 mm., brzeg wewnętrzny dwóch żółtych grzbietowych pasków jest prawie równoległy i dopiero na tylnym końcu zagina się lekko ku wnętrzu.

Dojrzały chrząszczyk wygryza miąższ górnej powierzchni liści, pozostawiając żeberka liści nietknięte (Fig. 6).

Ponieważ susówki nie naruszają górnego naskórka liścia, powstają w ten sposób białe plamy na liściu. Często plamy te mają kształt podłużnych pasków.



Fig. 5. Susówka zbożową Phyl. vittula.



Fig. 6. Chrząszczyk susówki zbożowej wygryzający liść jęczmienia.

Susówka zbożowa uszkadza najsilniej przeważnie zboża jare. Miało to miejsce u nas w zeszłym roku prawie na obszarze całej Polski. Ponieważ okres żeru susówki zbożowej jest stosunkowo krótki, przeto zwyczajnie z nastaniem pomyślnych warunków klimatycznych zboża po pewnym czasie przybierają normalny wygląd.

Larwy susówki zbożowej żyją u podstawy zbóż, gdzie drążą kanały, niszcząc przytem stożek wzrostowy roślin (Fig. 7).

Częstym szkodnikiem buraków jest susówka burakowa, Chaetocnema concinna, długości 1,8—2,6 mm, zielonawa lub bronzowa o połysku metalicznym.

Na rzepaku wyrządza szkody susówka rzepakowa, Psylliodes chrysocephala, 4 mm. długa, błyszcząca, barwy czarno-niebieskiej lub czarno-zielonej, jedynie rożki, głowa i nogi są częściowo brunatno-czerwone (Fig. 8).



Fig. 7. Larwy susówki zbożowej drążące kanały u podstawy zbóż.

Charakterystycznem dla tej susówki jest to, że nie chrząszczyk, lecz larwa jest właściwym szkodnikiem. Długość larwy wynosi ok. 7 mm., larwa brudno-biała, całe ciało zaś pokryte jest ciemnemi plamkami, z których wyrastają szczecinki (Fig. 9). Susówka rzepakowa pojawia się w jesieni na młodym rzepaku, i składa jajka w ziemi. Jeszcze przed nastaniem zimy wylęgają się larwy, które wgryzają się do wnętrza ogonków liściowych tworząc tu nieregularne chodniki. W miejscach tych, jako silnie osłabionych, łamią się liście podczas silniejszych wiatrów zimowych, tak, iż pole, opanowane przez larwę susówki rzepakowej, wygląda jakby stratowane przez ludzi lub zwierzęta. Wspomniana susówka może również wyrządzać szkody na rzepie. W tym wypadku samice składają jajka w jesieni na powierzchni rzepy. Larwy wylęgłe z jaj wygryzają w ciągu zimy chodniki w miąższu rzepy.



Fig. 8. Susówka rzepakowa Psylliodes chrysocephala.



Fig. 9. Larwa susówki rzepakowej.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

O ciałach redukujących w kompoście. Sprawa umiejętnego przygotowywania i użytkowania tych najprostszych środków nawozowych, jakiemi są gnój i kompost, przedstawia jeszcze dotychczas, mimo tego, że nawozy te są od tak dawna nietylko użytkowane, ale i badane, wiele niejasności, których wyjaśnienie posiadałoby tak dla teorji, jak i dla praktyki bardzo doniosłe znaczenie. Praca powyższa jest właśnie wyrazem takich usiłowań, a wykonaną została w Zakładzie fizjologji roślin i chemji rolnej Uniwersytetu Poznańskiego przez p. Bronisława Niklewskiego (juniora) pod kierunkiem jego ojca prof. Br. Niklewskiego. Streszczenie jej przedstawia się następująco:

1. Oznaczono w różnych kompostach i kilku próbkach gnoju ciała redukujące gnilne, łatwo w wodzie rozpuszczalne i opracowano metodę oddzielenia ich od rozpuszczalnej próchnicy.

2. Oznaczono ilościowo ciała redukujące w kompostach i wykazano korelację między ilością ciał redukujących, a wiekiem kompostu. (Im starszy, tem mniej).

3. Wykazano korelację między ilością ciał redukujących, a sposobem przechowywania kompostu, oraz materjałem użytym do kompostowania.

4. Oznaczono ilość ciał gnilnych w gnoju i stwierdzono wielką amplitudę zależną od wieku.

5. Stwierdzono różnicę między kałem obornika fermentowanego na zimno i na gorąco, oraz stwierdzono, że procesy fermentacji i powstawanie próchnicy w gnoju fermentowanym na gorąco zaczynają się już w trzech pierwszych dniach i to w kale.

6. Stwierdzono, że komposty, użyte do badań, były obojętne lub alkaliczne, jedynie komposty z odpadków z rzeźni miejskiej miały charakter słabo kwaśny.

Naogół więc wapnowanie kompostów, powodujące strącanie rozpuszczalnej próchnicy, nie jest wskazane.

Jak nawozić glebę pod machorkę? pyta się inż. J. Stożkowski w czasopiśmie „Uprawa roślin i nawożenie" i odpowiada na podstawie przeprowadzonych doświadczeń co następuje:

1. Machorka jest naogół rośliną żarłoczną i do wydania dobrego urodzaju potrzebuje dużych ilości składników pokarmowych. Plon bowiem 25 q/ha pobiera w łodygach i liściach około 120—130 kg azotu, 130—160 kg potasu, oraz 25 kg fosforu.

2. Największe wymagania pokarmowe ma machorka w odniesieniu do azotu i potasu, a stosunkowo niewielkie do fosforu.

3. Podstawowym nawozem jest gnój, który stosuje się na jesieni w ilości 400—500 q/ha w zależności od żyzności gleby, stanowiska, uprawy i t. p.

4. Z nawozów azotowych doskonale działają saletry, które stosuje się posypowo, dając w nich połowę ogólnej ilości azotu.

5. Dobremi nawozami są: azotniak, saletrzak i nitrofos, które używa się na parę dni przed sadzeniem roślin, dając w tej formie połowę ilości przeznaczonego azotu.

6. Nawozy o odczynie fizjologicznie kwaśnym jak siarczan amonu są niewskazane pod uprawę machorki.

7. Dodatek nawozów azotowych wybitnie wpływa na zwiększenie plonu machorki, który dochodzi do 37%, przyczem sowicie się opłaca.

8. Nawożenie potasowe przy uprawie machorki jest konieczne. Wpływa ono głównie na wartość techniczną surowca, wskutek sprzyjania wytwarzaniu się węglowodanów.

9. Z nawozów potasowych wskazane są kalimag i kalimagnezja, jako niezawierające chloru, który pogarsza wartość surowca, utrudniając żarzenie.

10. Wymagania machorki w stosunku do fosforu są bardzo małe. Nawożenie fosforowe w formie superfosfatu lub supertomasyny stosuje się w wypadku reagowania gleby na ten czynnik lub przy obfitem zasilaniu roli azotowo-potasowem.

O przerobie żyta w gorzelni. Uwagi na ten temat podaje p. Eustachy Rylski w „Poradniku Gosp.":

Wobec widoków przerobu znacznych ilości żyta na spirytus w gorzelniach Wielkopolski, skutkiem akcji Państw. Zakładów Przem. Zbożowych, podaję te czysto praktyczne uwagi o stronie technicznej tych procesów w gorzelni. Liczni bowiem kierownicy gorzelń, nie mając jeszcze tej praktyki za sobą, a opierając się na przepisach, których jednak nie można się ściśle trzymać, narażają się na znaczne straty czasu i energji, oraz, co najgorsze, w wydatku spirytusu żytniego.

Uwagi poniższe są wynikiem obserwacji przerobu żyta podczas mej praktyki gorzelniczej, są zatem zupełnie „praktyczne" i mają charakter raczej sprawozdania z czynności technicznych (o tyle, o ile się one różnią od przerobu ziemniaków) w gorzelni, przy których stosowaniu osiągane tu były i są bardzo zadowalniające rezultaty, przytoczone na końcu.

I. Gotowanie żyta. W normalnej wielkości parniku (3300 l), najdogodniej jest parować około 12 q żyta. W stosunku do przerabianego zboża dajemy około 220 l. wody na 100 kg ziarna (podkreślam tu, że przyjęta norma 160 l wody okazuje się za mała). Całą ilość wody w parniku doprowadzamy parą dolną do wrzenia, trwa to około 20 min., poczem zsypujemy wolnym strumieniem ziarno do gotującej się wody, tak jednak, by woda nie przestała się gotować. Zostawiając otwarty kurek powietrzny parnika podnosi się ciśnienie szybko do 3¾—4 atm. (trwa to 30 min.) i przy tem ciśnieniu gotuje się około 1 godziny. W końcowym okresie gotowania przymykamy lekko kurek powietrzny. Masa rozgotowanego produktu winna być jednolita, koloru jasno-żółtego: łuski ziaren powinny być miękkie, pozbawione zawartości, przeźroczyste. Stwierdzamy to, pobierając próbę łopatą. Należy uważać, by zboża nie przepalić, czego dowodem jest zbyt ciemny kolor produktu i zapach spalenizny.

II. Zacieranie. Produkt wyciskamy do zacierni szybko (¼ godziny): temperatura w kadzi zaciernej podnosi się odrazu do około 93° C. Ilość zacieru przy powyżej podanej ilości 12 q zatartego żyta jest nie niższa od 3000 litrów. Chłodzenie tak wielkiej ilości zacieru jest długotrwałe i wymaga znacznych ilości wody.

Słodu jęczmiennego, dobrze przygotowanego, dajemy w ilości 11—12% w stosunku do skrobi zbożowej: na 100 kg ziarna około 8 kg słodu zielonego. Gdy temperatura zacieru opadnie do 65° C, zadajemy słód w formie mleczka słodowego w całej ilości na zacier. Temperatura opada do 60—55° C. Cukrujemy (przy zatrzymanym dopływie wody chłodzącej), około 1 godzinę, poczem puszczamy wodę chłodzącą, a cukrowanie trwa dalej. Chłodzimy do temperatury zadania drożdży 30° C. Cały proces chłodzenia trwa długo, około 3 godziny. Przycierek prowadzi się normalnie (dodaje się około 5 kg słodu): drożdże zadajemy w zwyczajnie stosowanej

ilości 6% zacieru. Żytni zacier słodki ma około 18—19° B., zatem jest rzadszy od ziemniaczanego, kwasowość około 0,5° D.

Po nastawieniu zacieru do fermentacji (temp. 20° C.) przepompowujemy zaraz całą jego ilość do kadzi fermentacyjnych. Fermentacja zachodzi normalnie. należy pilnować nieprzegrzania sie zacieru, dolewać wodę. Odfermentowanie jest dobre w granicach 1—1,5° B.

III. Wydatek spirytusu, który osiągamy normalnie przy powyżej przedstawionym przerobie żyta, wynosi średnio 31—33% l alkoholu ze 100 kg ziarna: jest zatem zupełnie dobry.

IV. Wywaru z 12 q dziennej ilości zatartego żyta winno być około 3300 l. Wywar ten jest według tablic wartości odżywczych, dwukrotnie pożywniejszy od wywaru ziemniaczanego. Działanie jego na wydatek mleka jest jednak lepsze niżby wynikało z powyższego stosunku. Dla przykładu stwierdzę tu fakt, że w majętności, w której jestem, po przejściu na paszę wywarową żytnią (obok spasanych liści kiszonych i siana koniczynnego) przy zupełnem obcięciu wszelkich pasz treściwych, średni stan mleka od krowy dojnej podniósł się tu z 12,7 na 14 l dziennie, co trwa już niemal miesiąc, a więc nie jest zjawiskiem przejściowem. Lepsze krowy (żywienie grupowe, a więc krowy 2 grup wydajniejszych) otrzymują znaczne ilości wywaru, bo 55 l na sztukę i dobę, którą to ilość chętnie zjadają.

Podkreślam wyraźnie tę wysoką wartość mlekopędną wywaru żytniego, gdyż w tem właśnie leży cała dobra strona przerobu w gorzelni żyta, dostarczanego przez Państw. Zakl. Przem. Zboż.

Lucerna i pożytek z niej w czasie posuchy. Niebywale sucha wiosna tegoroczna daje nam przedsmak tego, czego może się spodziewać rolnik w lecie. Przewiędłe koniczyny, sucha i rzadka trawa nie rokują wielkich nadziei na zbiór paszy, a pasza to egzystencja i nadzieja rolnika-hodowcy. Ceny zbóż zawodzą, więc gdzie szukać dochodu przy piętrzących się wydatkach. Na szczęście jest jedna roślina, która nie boi się posuchy i nawet w najwięcej bezdeszczowe lata daje dosyć ładne zbiory, to lucerna (Medicago sativa). Lucerna francuska jest jak wiadomo rośliną długotrwałą, bo przeciętny wiek jej trwania określa się nawet do lat 15 i więcej.

Niesłuszne jest mniemanie, jakoby lucerna wymagała tylko głęboko uprawnej i zasobnej ziemi, owszem jaka gleba taki plon, ale nie było zdaje się wypadku, by posiana na jakimkolwiek innym, niezbyt podmokłym gruncie zawiodła. Wprawdzie nasienie oryginalne lucerny pochodzi z Francji (z Prowancji) i posiada tam warunki o wiele łagodniejszego klimatu, lecz z równą łatwością aklimatyzuje się w Polsce i wytrzymuje mrozy do 15° C. bez przykrycia, a pod śniegiem czuje się zabezpieczona nawet przed większym mrozem. Lucerna ma jako pasza zielona, oraz jako siano tak dużo zalet, że wyliczanie ich kolejne zajęłoby zbyt wiele miejsca, a zresztą jest to wiadome każdemu z rolników, którzy ją kiedykolwiek uprawiali lub uprawiają. Uprawiana na glebach przepuszczalnych bogatych w próchnicę, a o niskim poziomie wody gruntowej, daje już w drugim roku 3 do 5 pokosów, na glinkach i lżejszych piaskach daje do 2 pokosów, a na ubogich lekkich ziemiach 1 dobry pokos.

H. Nidjol.

Grzybek mącznik rzekomy chmielu (Pseudoperonospora humuli) pasorzytujący na chmielu można zwalczać pośrednio w sposób następujący:

1) Chmielnik należy wszechstronnie nawozić. Wapno i potas wpływają na odporność chmielu przeciwko peronosporze.

2) Roślinę chmielową należy starannie pielęgnować i obrabiać. Chwasty i międzykultura sprzyja wystąpieniu na chmielu peronospory.

3) Łodygi po zbiorze jeszcze przed zwiędnięciem usunąć z plantacyj.

4) Pędy opanowane peronosporą jako źródło zarazy należy na wiosnę po ujawnieniu ich natychmiast obciąć i spalić.

5) Nie wolno pozostawiać na plantacji chmiele nie zaprowadzone na druty, lub chmiele pozostawione w innej kulturze w miejscu skasowanej plantacji. Należy bezwzględnie niszczyć dziki chmiel, ponieważ taki jest dla całego okręgu chmielowego źródłem zarazy.

Bezpośrednio można grzybek niszczyć przez opryskiwanie rośliny chmielowej roztworem cieczy bordoskiej lub innym środkiem o takiej samej działalności. Takim sposobem zapobiega się pojawieniu peronospory. Kiedy grzybek już się pojawił, opryskiwanie jest spóźnione i mniej skuteczne. Zupełnie wystarczającym u nas jest podczas wegetacji chmielu, nawet w roku wilgotnym, trzykrotne opryskiwanie. Wydatek spowodowany opryskiwaniem zwróci się kilkakrotnie, gdyż tem opryskiwaniem można osiągnąć chmiel zupełnie zielonego koloru, a więc wartościowy. Pierwsze opryskiwanie (pod koniec maja lub z początkiem czerwca) należy przeprowadzić 3/4% roczczynem, drugie opryskiwanie (przed kwitnięciem) 1% rozczynem, a trzecie (wkrótce po sformowaniu się szyszki) również 1% rozczynem.

Nie wolno opryskiwać podczas deszczu, najlepiej po deszczu. Również nie wolno opryskiwać podczas słonecznej pogody, najlepiej zaś w godzinach popołudniowych i wieczorowych. Opryskiwać od górnej części rośliny w ten sposób, że z początku opryskiwać dolną część liści, a potem górną jej część. W celu dokładnego ustalenia, kiedy i jak ma być chmiel opryskiwany, należy poinformować się w Stacji Ochrony Roślin w Łucku lub w Wołyńskiem Tow. Chmielarskiem w Dubnem.

Każdy podejrzany objaw należy natychmiast zgłosić, załączając okaz chorego chmielu do Stacji Ochrony Roślin w Łucku.

Żądać należy lustracji swoich chmielników przez fachowców i stosować się do ich wskazówek.

Inwazję grzybka poznać można po tem, że na wiosnę łodyga opanowana peronosporą ma karłowate pędy, dolne rozgałęzienia zasychają, liście mają plamy. Na dolnej stronie liścia plamy mają formę graniastą lub kropkowaną, jak również koniec (spiczasty) zasycha, zabarwiając się na brunatno-fioletowy kolor. Szyszki twardną. Na szyszce są kropki, plamy, koniec liści szyszki, lub cała szyszka są zabarwione czerwonawo-brunatnie (zabarwienie nie da się usunąć przez siarkowanie). Szyszki są często źle rozwinięte, w plamach.

W celu przygotowania 1% cieczy bordoskiej potrzebne są dwie lub trzy beczki. W jednym naczyniu należy w celu przygotowania tej cieczy rozcieńczyć w 50 litrach wody jeden kilogram siarczanu miedzi (dla 3/4% cieczy daje się 75 dkgr. siarczanu miedzi na 50 litrów wody).

Siarczan miedzi w kawałkach najszybciej można rozpuścić w gorącej wodzie. W drugiem naczyniu (beczce) przygotować należy mleko wapniane w 50 litrach wody. Obydwa te ochłodzone rozczyny należy cienkim strumieniem przy ciągłym mieszaniu wlewać do trzeciego naczynia (beczki) lub można zlać rozczyn siarczanu miedzi powoli do wapiennego mleka (nigdy zaś odwrotnie). Świeżo zrobiona ciecz jest niebieskiego koloru i mętna.

Czerwony lakmusowy papier zamoczony w roz-czynie pokaże nam. czy rozczyn ten nie jest kwaśny. O ile papier lakmusowy pozostanie czerwony, należy dodawać wapna, tak długo, dopóki papier lakmusowy nie zrobi się niebieskiego koloru.

W celu dłuższego przechowywania cieczy bordoskiej należy te składniki (mleko wapienne i siarczan miedzi) trzymać osobno w mocniejszych dawkach i zmieszać obydwa dopiero przed samem opryskiwaniem. Ażeby ciecz bordoska, po opryskiwaniu nie była zmyta deszczem i lepiej trzymała się na chmielu, dodajemy na 100 litrów cieczy od 5 do 10 kg. cukru, lub wzamian cukru 1 litr zbieranego mleka.

Bordoską ciecz można zastosować gotowym „Wacker" w rozczynie 1%. Na 100 litrów wody dodajemy 1 kg. „Wacker" i mieszamy. Taki rozczyn może być przechowywany dłuższy czas.

Do opryskiwania nadaje się najlepiej opryskiwacz mosiężny. Opryskiwacze żelazne lub miedziane muszą być wewnątrz polakierowane zwykłym czarnym lakierem używanym do lakierowania żelaza.

Opryskiwacze żelazne i miedziane muszą być lakierowane wewnątrz dlatego, ażeby nie dopuścić działania siarczanu miedzi na żelazo lub miedź.

Dubno. *Stefan Łukomski.*
insp. chmiel Wołyń. Tow. Chmiel.

Klęska chrabąszczy. Z różnych stron kraju donoszą o masowem pojawieniu się chrabąszczy. Chcąc się na przyszłość od tych szkodników zabezpieczyć, jeden z rolników podaje rady następujące: Ponieważ chrabąszcze z końcem maja składają jaja zwykle w luźną pulchną glebę, więc w latach, gdy pojawia się masowa rójka, należy składać luźne kopczyki z liści, kompostu, czy też innych odpadków śmieci, i zmiotków, zastawiając je niejako na przynętę dla chrabąszczy do składania jajek. W jesieni, gdy się pokażą larwy, rozrzuca się kopczyki, a odkryte larwy pozostawia jako karmę dla drobiu. **g.**

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Kalinowski K. inż. arch. Jak naprawiać i utrzymywać budynki (Grosz. Biblj. Roln. Nr. 16). Wydawn. Tow. Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza w Warszawie.

W obecnych czasach rzadko który rolnik może sobie pozwolić na postawienie nowego budynku, tem więcej przeto dbać musi o należyte utrzymanie i naprawę budynków istniejących. Książeczka omawiana ma właśnie za zadanie zaznajomić wszystkich posiadaczów takich lub innych budowli (zarówno wiejskich, jak i podmiejskich, willowych) z najważniejszemi zasadami konserwacji i remontu budynków, a była ona tem więcej potrzebna, że w naszej literaturze techniczno-rolniczej brak było wydawnictwa, któreby ten właśnie tak ważny temat rozpatrywało. Istnieje wprawdzie obszerny 3-tomowy podręcznik budownictwa prof. Stanisława Turczynowicza oraz mniejszy „Poradnik budowlany" autora omawianej broszury, każda jednak z tych książek, zawierając mniej lub więcej szczegółowy opis zasad budowy (konstrukcji, planowania, rozchodu materjałów i t. p.) pomijała zupełnie sprawę utrzymania i naprawy budynków.

Książeczka inż. Kalinowskiego, napisana treściwie, zrozumiale dla każdego — winna rozpowszechniać się szybko wśród najszerszych kół właścicieli nieruchomości, chroniąc od strat i szkód, jakie spowodować może zaniedbanie, czy nieumiejętność w omawianym zakresie, zwłaszcza, że kosztuje tylko 90 groszy.

Nehring E. Kapusta, kalafiory i inne warzywa pokrewne. Str. 90, wydanie II, przerobione i powiększone (Encykl. Gospod. Wiejskiego), wydawnictwo Tow. Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza w Warszawie.

Wobec wyczerpania się pierwszego nakładu tej książki, ukazała się ona w nowem opracowaniu, przyczem autor poważnie przerobił i uzupełnił pierwotny tekst, uwzględniając te wszystkie zmiany, jakie w tej dziedzinie zaszły w ostatnich latach po opracowaniu I-go wydania; zmienione też zostały niemal wszystkie ilustracje.

W nowem wydaniu treść książki ujęta została w 6 rozdziałów: I. kapusty głowiaste (biała, czerwona i biała), II. kalafiory i brokuły, III. brukselka, IV. kalarepa, V. kapusty liściaste (k. pastewna i k. chińska): na końcu zaś znajdujemy jeszcze kalendarzyk robót w ciągu roku, oraz skorowidz alfabetyczny.

Książka ta, wchodząca w skład Encyklopedji Gospodarstwa Wiejskiego, przeznaczona jest dla czytelników, szukających szczegółowych wiadomości z zakresu uprawy warzyw kapustnych i mających już dostateczne wiadomości z dziedziny ogólnej uprawy warzyw, i dla plantatorów kapusty, kalafiorów i t. d., wreszcie dla uczniów szkół ogrodniczych. Należy też wspomnieć, że pod względem graficznym wydana została b. starannie, na dobrym papierze, to też stanowić będzie cenny nabytek każdej wzorowej bibljoteki ogrodniczej.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Rozporządzenie o barwieniu nasion roślin koniczynowatych przywożonych z zagranicy. W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 9 października 1933 r. ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu (z dnia 4 października 1933 r.) o postępowaniu celnem, postanawiające, między innemi, iż przywożone z zagranicy nasiona koniczyny, lucerny, przelotu, nostrzyku, komonicy i tymotki powinny być zaopatrzone w dwa egzemplarze świadectwa (według odpowiedniego wzoru), wystawionego przez Stację Oceny Nasion kraju eksportującego. Spisy stacyj, upoważnionych do wydawania świadectw, ogłoszone są w Monitorze Polskim. Ponadto przywożone z zagranicy do polskiego obszaru celnego nasiona koniczyny, lucerny, przelotu, nostrzyku i komonicy podlegają w urzędach celnych, upoważnionych do odprawy celnej tych artykułów, przymusowi barwienia na koszt importera na kolor czerwony przy pomocy roztworu eozyny. Barwienie (Mon. Polski Nr. 291 z dn. 20. XII. 1933 r) odbywa się w ten sposób, że do wnętrza worka z nasionami wstrzykuje się 0,9% roztwór eozyny w spirytusie denaturowanym (w stosunku 160 cm³ roztworu eozyny na 100 kg nasion). Koszt wynosi od worka z nasionami o wadze 50—100 kg brutto 0,50 zł, o wadze do 50 kg — 0,25 zł.

Sposób przeprowadzania barwienia koniczyny eozyną jest następujący: odważa się 8 gr. eozyny na 1 litr spirytusu denaturowanego. Eozynę należy wsypywać stopniowo i stale mieszać, ponieważ wsypana całkowicie przylega do dna naczynia i trudniej się rozpuszcza. Wstrzykiwać należy przy pomocy szprycy „record" objętości 50 cm w 4-ch miejscach worka po 40 cm; pierwsze dwa wstrzyknięcia należy uskutecznić w górnej części worka (z jednej i drugiej strony), następne dwa — w środkowej. Nie należy wstrzykiwać w dolną część worka, ponieważ eozyna może się przedostać nazewnątrz worka.

W związku z powyższem zarządzeniem barwienia nasion koniczyn należy nadmienić co następuje:

1) traktowanie koniczyny rozczynem eozyny w spirytusie denaturowanym w stosunku 8 gr eozyny na 1 litr denaturowanego spirytusu daje zabarwienie nasion, które pozwala na odróżnienie nasion zabarwionych od niebarwionych;

2) w nasionach koniczyny traktowanych eozyną, procent nasion wyraźnie zabarwionych eozyną wynosi 0,770 przy błędzie średnim 0,008;

3) nasiona wyraźnie zabarwione eozyną kiełkują gorzej od nasion niezabarwionych, przyczem różnica wynosi na korzyść nasion niebarwionych 17,8%;

4) nasiona koniczyny po traktowaniu eozyną, o ile były brane do badania bez segregowania na zabarwione i niebarwione, nie wykazały różnicy istotnej w sile kiełkowania w porównaniu z nasionami niepoddanemi barwieniu: siła kiełkowania nasion niebarwionych — — 90,6 przy błędzie średnim 0,61%: siła kiełkowania nasion mieszanych — 90,9 przy błędzie średnim 0,59%, co jest zrozumiałe wobec małej zawartości nasion zabarwionych (0.77%).

W związku z powyższem należy przyjść do wniosku, iż niema obawy, aby zmniejszyła się energja i siła kiełkowania koniczyny zabarwionej roztworem eozyny o stężeniu wyżej podanem, t. j. 8 gr na 1 litr.

Targ Len Polski w Warszawie. Wycieczkom zorganizowanym na Wystawę Targ Len Polski w dn. od 19 maja do 10 czerwca b. r. będą przysługiwały zniżki kolejowe. Bliższych informacyj udziela Sekcja Lniarska M. T. R. we Lwowie, Kopernika 20. Sekcja projektuje zarządzenie zbiorowej wycieczki w trzecim tygodniu wystawy.

Porozumienie rolnicze polsko-niemieckie. Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza następujący komunikat o przebiegu polsko-niemieckich rokowań rolniczych:

„Zważywszy, że podjęte przez poszczególne państwa samodzielne usiłowania zwalczenia trudności gospodarczych mogą dać tylko połowiczne wyniki, oraz uwzględniając, że dotychczasowe próby międzynarodowych rokowań w sprawie racjonalizacji zbytu nadwyżek eksportowych nie osiągnęły naogół pożądanych rezultatów, przedstawiciele kół gospodarczych obu państw stwierdzają, że najwłaściwszą drogą jest bezpośrednia wy-

miana zdań przedstawicieli stanu rolniczego jednego kraju ze stanem rolniczym drugiego kraju.

1) W myśl tych ogólnych wytycznych odbyły się w dn. 26 i 27 kwietnia w Warszawie oraz 14 i 15 maja w Berlinie rozmowy między przedstawicielami kół rolniczych Polski i Niemiec. Miały one na celu poza nawiązaniem osobistem kontaktu zapoznanie się z wynikami usiłowań, czynionych celem poprawy sytuacji gospodarczej obu państw przez popieranie gospodarki rolnej oraz rozważenie możliwości ożywienia wzajemnej wymiany towarowej. W tym celu omówiono możliwości eksportu z obu państw produktów rolnych w ramach ich obecnej polityki gospodarczej.

Uzgodniono, że omówione w ciągu rokowań zasady należy przedłożyć rządom obu państw.

2) Obie strony stwierdzają, że mimo istniejących ograniczeń rynki Polski i Niemiec nie straciły bynajmniej znaczenia dla wzajemnej wymiany towarów, zarówno z uwagi na łączące oba kraje sąsiedzkie stosunki, jak i z uwagi na rodzaj ich podaży i popytu.

Obie strony są również zgodne, że po długoletnim konflikcie gospodarczym jest bardzo pożądane — dla zwalczania wzajemnych trudności gospodarczych — unormowanie wymiany towarowej.

Obie strony stwierdzają, że usiłowania, podjęte w r. ub. przez rząd Rzeszy celem uregulowania rynku dla produktów rolnych, znajdują swój odpowiednik w polityce, prowadzonej od paru lat przez rząd Polski, a dążącej do ujęcia eksportu rolnego w odpowiednie ramy organizacyjne.

3) Zbadanie sytuacji istniejącej w poszczególnych gałęziach niemieckiej gospodarki rolnej, oraz wytycznych niemieckiej polityki rolnej, doprowadziło do poczynienia przez delegację niemiecką szeregu szczegółowych propozycyi.

4) Ze swej strony delegacja polska również przedstawiła sprecyzowane propozycje dla ułatwienia wywozu niemieckich produktów rolnych do Polski.

5) Obie strony wyrażają przekonanie, że należyta organizacja importu stanowić może pewną rękojmię, że wytyczne polityki rolnej kraju importującego pozostaną nienaruszone. Dotyczy to utrzymania odpowiedniego poziomu cen, regulacji rynku dla własnych produktów, jak również powstrzymanie nieskoordynowanej podaży przez jej racjonalizację w zależności od okresu i obszaru. Obie strony są jednak zdania, że przy współpracy z rynkiem zbytu, uregulowanym w ten sposób, nie grozi eksporterowi niebezpieczeństwo tylko wówczas, gdy ma odpowiednie gwarancje co do rozmiaru i czasu odbioru oraz co do ceny. Stwierdza się przytem, że nie może leżeć w interesie stanu rolnego jednego kraju szkodzenie stanowi drugiego kraju przez stosowanie zbyt niskich cen.

6) Ze stanowiska niemieckiej gospodarki rolnej wydaje się rzeczą dopuszczalną, aby w przyszłym układzie — oczywiście wzamian za odpowiednie ustępstwa — przewidziane było automatyczne podwyższanie udziału polskiego w imporcie pewnych produktów do Niemiec, na wypadek wzrostu ogólnego przywozu, którego spodziewać się należy z chwilą poprawy sytuacji gospodarczej.

7) Uwzględniając wyniki umowy żytniej, obydwie strony uznają za nad wyraz pożądane dojście do ściślejszej współpracy obu państw przy zawieraniu dwustronnych umów, mających na celu regulowanie podaży i popytu różnych produktów rolnych, w których wywozie są zainteresowane.

Obydwie strony mają przytem na myśli nietylko dalszą rozbudowę umowy żytniej, lecz opowiadają się za ewentualną umową, dotyczącą warunków zbytu innych produktów rolnych, w szczególności pszenicy.

8) Zrozumiałem jest, że ustępstwa na korzyść polskiego importu rolnego do Niemiec muszą być skompensowane przez odpowiednie ustępstwa na korzyść eksportu niemieckiego. Ustępstwa te będą miały na celu stworzenie rolnictwu niemieckiemu nowych możliwości zbytu drogą rozszerzenia ich na niemieckim rynku wewnętrznym.

Obie delegacje stwierdzają, że osiągnięte w czasie dotychczasowej wymiany zdań i ujęte w powyższych uchwałach wyniki są nietylko dowodem wzajemnej dobrej woli, lecz posiadają również realne znaczenie praktyczne dla zdrowego i silnego stanu rolnego.

Ze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. W dniach 7—8 maja r. b. odbyło się posiedzenie Prezydjum Związku Izb i Organizacyj rolniczych R. P., na którem po przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, omawiano następujące sprawy bieżące: a) cła na nasiona buraczane, b) pozakontyngentowego przywozu ryb z Estonji, c) bieżącej polityki zbożowej (kredyt rejestrowy), oraz d) sprawę Międzynarodowego Kongresu Rolniczego. Na zakończenie rozpatrywano projekt programu polityki gospodarczej w dziedzinie rolnictwa.

Zagadnienia te obejmują szereg kompleksów, z których najważniejszemi w obecnych czasach są sprawy polityki zbożowej oraz zagadnienia finansowo-rolne. Niewątpliwie obrady Związku nawiążą do zakończonych niedawno prac komisji rzeczoznawców, streszczających się w najogólniejszych zarysach w stwierdzeniu, że poza dotychczasowemi środkami stosowanemi w naszej polityce zbożowej, niema innych, przynajmniej tak skutecznych, jak dotychczasowe, nie mówiąc już o niebezpiecznych, nigdzie pozytywnie niesprawdzonych, eksperymentach. Jeżeli już natomiast mogłaby być mowa o pewnem usprawnieniu środków dotychczasowych, to drogą do tego będzie zliberalizowanie ich a w żadnym wypadku nie dalsze etatyzowanie. Tak więc w pracach komisji rzeczoznawców odczuwa się jakby pierwszy powiew odradzającego się liberalizmu, co jest tem ciekawsze i ważniejsze, że zespół autorów należy raczej do młodszej generacji ekonomicznej.

Zagadnienia finansowo-rolne w obecnym okresie stanowią może jeszcze ważniejszy kompleks zagadnień. Minął już rok od czasu, gdy najważniejsze z powyższych ustaw weszły w życie. Przeżyliśmy zatem okres, w którym działa cały aparat stworzony na sanowanie warsztatów rolnych. Rok ten pozwolił zorjentować się tak instytucjom, powołanym do ratowania rolnictwa, jak i samym rolnikom w wadach i zaletach tego ratowniczego ustawodawstwa. Dało to poważny materjał podstawowy do wypracowania nowego programu polityki rolniczej, który zorganizowane rolnictwo przedstawia rok rocznie rządowi. Z drugiej strony, jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, kryzys w rolnictwie od czasu wydania ustaw finansowo-rolnych znacznie się pogłębił. Kto wie, czy kryzys w rolnictwie światowem nie zamienia się na typ kryzysu długofalowego. Polska ze swemi nadwyżkami produkcji nie może odseparować się od rynków światowych i częściowo musi podlegać międzynarodowemu układowi stosunków rynkowych. Wobec tego sprawy rolnicze wskazują, że ustawodawstwo finansowo-rolne, które w swych zarządzeniach moratoryjnych (odroczenie spłaty kapitałów i zawieszenie płatności procentów) przystosowywało je raczej do przewidywań, że kryzys obecny będzie należał do typu kryzysów krótkofalowych, powinno ulec nowelizacji w oparciu na tej właśnie podstawie.

Z Kieleckiej Izby Rolniczej. W dniu 17 ub. m. odbyło się pod przewodnictwem posła p. Sobczyka posiedzenie sekcji spółdzielczej komisji ekonomicznej Izby, przy udziale przedstawiciela Zw. Rewizyjnego Sp. Roln. w Warszawie dyr. W. Witwickiego, na którem omawiano sprawę organizacji spółdzielczości mleczarskiej w okręgu Izby.

W uznaniu ważności tego zagadnienia ustalono szereg wytycznych dla akcji organizowania spółdzielczości mleczarskiej, oraz ustalono, w porozumieniu z przedstawicielem Zw. Rewizyjnego Sp. Roln. w Warszawie granice kompetencyj Izby Rolniczej i Zw. Organizacji Spółdzielczych terytorjalnie właściwych — w zakresie tej akcji.

Co do strony organizacyjnej ustalono, że Izba organizować będzie przy O. T. O. i K. . sekcje spółdzielcze, obejmujące teren jednego powiatu. Sekcje te będą organizować roczne zjazdy swych przedstawicieli, w których to zjazdach będą brali udział również delegaci Zw. Rewizyjnego oraz Zw. Sp. Mlecz. i Jajczarskich.

Odnośnie rozgraniczenia kompetencji, Izba przejęłaby decyzje w sprawie kwalifikacji co do gospodarczej potrzeby powstawania spółdzielni, jakoteż ocenę co do należytego pod względem gospodarczym funkcjonowania spółdzielni i odpowiadania potrzebom obsługiwanego przez nią terenu. Instruktor rolny, jako przedstawiciel sekcji spółdzielczej O. T. O. i K. R. kontrolowałby, czy zalecenia lustratora Zw. Rew. są wprowadzane w życie, oraz kontrolowałby całokształt działalności spółdzielni: w związku z tem sprawozdania miesięczne z mleczarń spółdzielczych winny być przesyłane również sekcjom spółdzielczym O. T. O. i K. R.

Ponadto Izba rezerwuje sobie możność wglądu przez swój aparat kół kontroli obór w prowadzone przez poszczególne spółdzielnie kwalifikacje mleczarń pod względem zawartości tłuszczu.

Jako konieczność dla uzyskania planowości w powyższej akcji uznano opracowanie projektu rozmieszczenia spółdzielni mleczarskich na terenie działalności Izby, w oparciu o istniejące już, a mające gospodarczą rację bytu, spółdzielnie mleczarskie.

Zjazd jubileuszowy w Dublanach. Dn. 2 czerwca b. r. odbędzie się w Dublanach Zjazd byłych Dublańczyków, zorganizowany przez obecnych studentów Wydziału Rolnego Politechniki Lwowskiej, z okazji 80 lecia zamianowania pierwszych profesorów uczelni dublańskiej.

Z zebrania rady Pomorskiej Izby Rolniczej. Dnia 20 kwietnia odbyło się zebranie P. I. R., któremu przewodniczył prezes Donimirski, podnosząc wielkie zasługi dr. Esden Tempskiego, poprzedniego prezesa, przy zorganizowaniu i prowadzeniu Izby, jak i wybitną reorganizacyjną pracę p. Sakowicza, komisarza Izby.

Przedstawił trudności finansowe i długi, w jakie Izba popadła, do czego w znaczniejszej mierze przyczynił się kryzys gospodarczy. Rząd jednak przyrzekł pomoc w tym względzie.

Prezes zaznaczył, że Izba będzie rozwijać nadal wiedzę rolniczą, będzie dążyć do utrwalenia i podniesienia bytu osadników i t. d. Uszlachetnienie produkcji rolniczej w najszerszem rozumieniu będzie dalej w Izbie organizowane i propagowane, gdyż uszlachetniony produkt łatwiej znajdzie zbyt i zyska lepszą cenę. Rolnictwo uginające się pod ciężarem długów trzeba będzie rozwinąć i pogłębić znacznie akcję oddłużeniową, a w szczególności dostosować o ile możności wierzytelności z czasów lepszej konjunk-

tury do obecnego poziomu cen płodów rolnych.

Społeczeństwo rolnicze spodziewa się bardzo wiele od samorządu izbowego. Pom. Izba Rolnicza, obejmująca najważniejszy odcinek terenowy Polski, powinna zdać egzamin dojrzałości i wykazać celowość i potrzebę swojego istnienia.

Po przemówieniu prezesa odczytał radca Prądzyński sprawozdanie bilansowe za rok 1931/32 i 1932/33. P. Dykier, dyrektor Izby, omówił plan jej pracy w roku 1934/35 podkreślając, że obecnie Izba musi mieć na oku przedewszystkiem sposoby potanienia produkcji i w większej mierze zająć się stosunkami ekonomicznemi. Praca Izby rozpada się na 4 działy: Dział techniki rolniczej, dział oświaty rolniczej, dział ekonomiki gospodarstw rolnych, dział spraw ekonomicznych szczególnie w odniesieniu do rolnictwa Pomorza i zmierzający do stworzenia dla niego najkorzystniejszych warunków.

W dalszym ciągu inż. Serczyk, wicedyrektor Izby, przedstawił preliminarz budżetowy na r. 1934/35, z którego wynika, że suma preliminowanych dochodów i rozchodów wzrosła w stosunku do roku poprzedniego o kwotę 59.199. która nie obciąży rolnictwa, gdyż znajdzie pokrycie w zwiększonych przychodach. Zwiększenie to stoi w związku z przeniesieniem zakładu doświadczalnego z Dźwierzna do Kończewic i obszerniejszą działalnością stacji ochrony roślin, subwencjonowanej przez Ministerstwo.

Budżet składa się z 3 części: budżetu głównego, budżetu zakładów i budżetu majątków Izby. Największy dochód Izby przewiduje budżet w postaci ustawowych opłat na rzecz Izby. Opłatę tę uchwaliła Rada w wysokości 3.21% czystego dochodu katastralnego przy relacji 1 zł = 0.47 mk. niem. Jednak opłatę tę obniża się do kwoty maksymalnej 1.20 zł na 1 ha, o ile z przeliczenia wypadałaby kwota od niej większa. Jako rzeczywiście spodziewany wpływ przyjęto w budżecie 75% ogólnego wymiaru tych opłat.

Rada nie przychyliła się do wniosków zmiany niektórych pozycyj budżetowych i uchwaliła przedłożony jej budżet bez zmian. *R. P.*

W sprawie ulgi taryfowej na przewóz maku. Do komunikatu Lwowskiej Izby Rolniczej, umieszczonego w Nr. 13 „Rolnika", w sprawie wprowadzenia Dziennikiem Taryf Nr. 13 z roku 1934 ulgi taryfowej na mak, pragnąłbym w interesie czytelników „Rolnika" dodać, że chodzi tu o przesyłki maku, wysyłanych do czynnych olejarni z obowiązkiem adresowania przesyłek do takich czynnych olejarni. W myśl ogólnych postanowień do taryf wyjątkowych, którym podlega też aneks, zawierający powyższą ulgę taryfową dla przesyłek maku, będą mogły korzystać z tej ulgi taryfowej tylko takie przesyłki maku, których listy przewozowe będą adresowane jak następuje: „Do czynnej olejarni firmy N. N. w X.". Adres musi zawierać wskazanie, że przesyłka idzie do czynnej olejarni, a brak tego wskazania może za sobą pociągnąć odmówienie tej ulgi przez kolej. Oczywiście musi to wskazanie być zgodne z faktycznym stanem rzeczy, t. j. że czynna olejarnia podana w liście przewozowym faktycznie istnieje w podanej miejscowości, gdyż w przeciwnym razie następuje cofnięcie ulgi i zastosowanie rygorów § 7 regulaminu przewozu towarów, czyli pobranie kary w podwójnej wysokości różnicy za tak zwaną fałszywą deklarację.

Na łamach „Rolnika" miałem już kilka razy sposobność zaznaczyć, że wypełnienie listu przewozowego, zgodnie z przepisami taryfy, względnie warunkami rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji, ustanawiającego jakąś ulgę taryfową, jest podstawowym wymogiem korzystania z tej ulgi taryfowej. Gdy rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji o wprowadzeniu ulgi taryfowej dla przewozu maku na czas do 31 sierpnia 1934 zawiera warunek adresowania takich przesyłek maku do czynnych olejarni, musi ten warunek być spełniony pod rygorem utraty prawa do korzystania z tej ulgi taryfowej. Należałoby jeszcze dodać, że tańsza stawka taryfowa z tej ulgi ma zastosowanie tylko do przesyłek wagonowych, najmniej za 5000 kg.

Leon Neuhauser.

KOMUNIKATY LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Z posiedzenia komisji ekonomicznej. Komisja ekonomiczna na posiedzeniu swem w dn. 2. V. zajmywała się zagadnieniem polityki zbożowej na następny rok gospodarczy. Po ukonstytuowaniu się i załatwieniu kilku punktów formalnych porządku dziennego komisja po półtoradniowej dyskusji powzięła uchwałę co do opinji swej w powyższej zasadniczej kwestji. W rezultacie obrad wyrażono opinję co do zasad interwencji przez P. Z. P. Z. oraz drogą związku rejestrowego, który jako instrument polityki interwencyjnej winien być traktowany. Komisja wypowiedziała się zasadniczo przeciw próbom zmniejszania obszarów bądź produkcji zbóż oraz za utrzymaniem dotychczasowej ceny i polityki rolnej oraz premij wywozowych. Wreszcie podniesiono konieczność budowy nowych elewatorów również przez kapitał Banku Polskiego. Ponieważ cała polityka zależna jest od zadłużenia rolnictwa oraz zastosowania inflacji i do zobowiązań gotówkowych rolnictwa, komisja wysunęła te kwestje na czoło swej opinji o racji gospodarczej państwa.

Komisja sadownicza i ogrodownicza. W dniu 8 b. m. odbyło się konstytuujące posiedzenie komisji sadowniczej i ogrodniczej Lwowskiej Izby Rolniczej, na którem w myśl uchwały rady Izby, nastąpiło kooptowanie dwóch członków komisji, a mianowicie: p. Kazimierza Brzezińskiego, dyr. Państw. Szkoły Ogrodniczej i p. Stanisława hr. Dieduszyckiego.

Komisja hodowli drobiu. Dnia 2-go maja bież. roku odbyło się w Lwowskiej Izbie Rolniczej posiedzenie komisji hodowli drobiu. W skład komisji wchodzą: Dr. Cholewczuk Antoni, Melnyczenko Wasyl, Garapichowa Felicja, Gaszyński Antoni, Spaltenstein Stanisław, oraz jako delegat zarządu Izby Jaroszyński Marjan. Komisja wybrała na przewodniczącą Felicję Garapichową, na zastępcę zaś Dr. Cholewczuka. Sekretarką komisji jest inspektorka hodowli drobiu St. Nikorowicz. Po kilkugodzinnych obradach powzięła komisja szereg wniosków, jak: utworzenie ferm doświadczalnych chowu drobiu, przeprowadzenie badań nad rodzimemi odmianami kur, urządzenie wojewódzkich zjazdów lekarzy weterynaryjnych dla ustalenia metod zwalczania epidemij drobiu, opracowanie kwestji organizacji zbytu jaj i t. p.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 790/34. O opustach podatku gruntowego z powodu uszkodzeń kultur rolnych. Czy tegoroczna posucha uzasadnia taki opust? Według obowiązującego w Małopolsce rozp. austr. Min. Sk. z 25. XII. 1917 D. U. P. Nr. 516 (§ 1 i 2) warunki opustu są następujące:

„Opust podatku może być przyznany wówczas, gdy przez katastrofy elementarne zostanie spowodowane zniszczenie niezwiezionych jeszcze z pola płodów ziemi, które przekracza poważnie zakres zwykłych uszkodzeń wskutek niepogody, powtarzających się podług doświadczenia z pewną regularnością, choćby i nie rok rocznie, a szkoda przedstawia się jako istotne uszczuplenie plonu dotyczącego ciała gospodarczego. Ze zniszczeniem płodów ziemi uważa się na równi unie możliwienie ich powstania. Jako takie katastrofy elementarne wchodzą przedewszystkiem w rachubę ogień, woda, grad, muszyca, zniszczenie przez owady lub myszy, choroby pasorzytnicze i t. p. Niepogody, przedstawiające się tylko jako gwałtowniejsze formy regularnych zresztą zjawisk atmosferycznych, nie stanowią powodu odpisu podatku nawet wówczas, gdy wpływają niekorzystnie na plon ziemi jakościowo lub ilościowo, jak szczególna susza lub wilgoć. Takie zjawiska mogą tylko wówczas spowodować dozwolenie opustu podatku, jeżeli występują w takim rozmiarze, jakiego wedle fachowej opinji nie można się spodziewać przeciętnie w dziesięcioletnim okresie czasu."

Według tych postanowień należałby się opust płatnikom gruntów w tych okolicach, w których posucha taka, jak tegoroczna, zdarza się nie częściej niż raz na 10 lat, coby przez fachowych rolników należało stwierdzić.

Donoszenie o klęskach: Poszkodowany musi pod zagrożeniem odmówienia opustu podatku wnieść w ciągu 8 dni po spostrzeżeniu katastrofy elementarnej pisemne albo protokolarne doniesienie, w którem ma być podany rodzaj zdarzenia, jakie wywołało szkodę, w przybliżeniu rozmiar powierzchni, dotkniętej zdarzeniem z wymienieniem uszkodzonych parcel — do tego Urzędu Skarbowego, w którego okręgu leży nawiedzone ciało gospodarcze, wzgl. jeżeli rozciąga się ono na więcej powiatów, do tej władzy podatkowej, w której okręgu znajduje się większa część gruntów.

Wysokości wyrządzonej przez klęskę szkody ani sposobu jej obliczenia nie potrzeba obecnie podawać, natomiast takie obliczenie szkody ma być zestawione i złożone władzy przed upływem roku kalendarzowego.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.*
Prezydjum: *Badeni m. p.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

W Dzienniku Ustaw Nr. 39 z dnia 12 maja b. r. pod poz. 347 ukazała się ustawa z dnia 13. III. 1934 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Powyższa ustawa jest trzecią z rzędu ustawą zmieniająca rozporządzenie z dn. 24. XI. 1927 i stanowi dalsze pogorszenie ubezpieczenia pracowników umysłowych. Mimo energicznej walki Związku z projektem powyższej ustawy wniesionym w swoim czasie do Sejmu, ze znanych ogólnie przyczyn, nieudało się nam uzyskać zasadniczych zmian rozporządzenia z dn. 24. XI. 1927 r., któreby polepszyły sytuację ubezpieczonych, jak również nie byliśmy w stanie zapobiec nowemu pogorszeniu tego rozporządzenia.

Ponieważ wspomnianą na wstępie ustawa wprowadzono szereg zmian i to zasadniczych, przeto postaramy się w najbliższych komunikatach podać możliwie dokładną treść nowych postanowień.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.*
Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Ś. † p.
prof. HENRYK POBÓG GURSKI

Rolnictwo spotkał nowy cios — z szeregów jego ubył śp. Henryk Janusz Gurski, prof. Politechniki Lwowskiej i zasłużony działacz społeczny. Odszedł w kwiecie sił, w czasie, kiedy Jego wiedza, zdolności, ogromny zasób energji i wysiłku pracy dawały wydatne owoce! Śp. Gurski urodził się w Mokrzanach w ordynacji przeworskiej, a po ukończeniu gimnazjum, studjów w Dublanach i na Uniwersytecie Jagiellońskim z całem zamiłowaniem oddał się pracy w rolnictwie. Po odbyciu paru praktyk administruje w ordynacji Przeworskiej, a następnie w Dublanach. Zamiłowanie do praktycznego rolnictwa nie przeszkadza Mu do zajęcia się pracą naukową, i po złożeniu doktoratu śp. Gurski zostaje mianowany zastępcą profesora produkcji roślinnej, a w 1925 r. zostaje profesorem nadzwyczajnym w Dublanach. Przerwę w jego pracy zawodowej w rolnictwie stanowi okres wojny o niepodległość Ojczyzny. W 1918 r. w charakterze ochotnika wstępuje do szeregów obrońców Lwowa, a po ukończonej wojnie polsko-bolszewickiej bierze udział w powstaniu górnośląskiem. Zapał i poświęcenie, będące wybitną cechą jego charakteru w latach młodości, nie opuszczają Go i wtedy, gdy po trudach wojennych zamienia miecz na lemiesz i wraca do pokojowej pracy w zawodzie rolniczym. Należy On do rzędu tych nielicznych ludzi nauki, którzy umieją pogodzić pracę naukową z pracą społeczną. Pracuje bez wytchnienia i działalność jego sięga daleko po za mury uczelni. Widzimy Go szereg lat na czele Sekcji Nasiennej Małop. Tow. Rolniczego, jako członka Tow. Ekonomicznego we Lwowie, wiceprezesa Związku Dzierżawców, członka rady Tow. Lniarskiego w Wilnie, radcy Lwowskiej Izby Rolniczej. We wszystkich instytucjach pracuje z zapałem młodzieńczym, nie żałując trudów, sił i zdrowia. Dzięki niezwykłej dobroci i uczynności nie odmawia nikomu pomocy i niejeden z Jego uczniów zawdzięcza Mu bardzo wiele. Mając nietylko teoretyczne wykształcenie rolnicze, ale będąc pozatem dobrym praktykiem, śp. Henryk Gurski — po śmierci prof. Pawlika — obejmuje w spuściźnie jego wykłady z administracji. Od tej chwili poświęca specjalną uwagę zagadnieniom ekonomicznym i staje się jednym z najbardziej wybitnych znawców polityki agrarnej, a głos Jego ma nieraz decydujący wpływ na uchwały w tej dziedzinie w Sekcji Ekonomicznej M. T. R., a następnie w Izbie Rolniczej. Kryzys rolniczy szczególniej pochłania uwagę śp. Henryka Gurskiego. Gorąco kochając wieś i odczuwając jej niedolę, po zawiązaniu kontaktu z Tow. Lniarskiem w Wilnie, staje się prawdziwym pionierem akcji lniarskiej w Małopolsce i z Jego to inicjatywy powstaje projekt wystawy lniarskiej we Lwowie. Niestety wytężona praca nadwyręża poważnie Jego zdrowie. Nie zwraca na to uwagę i w dn. 1 maja jedzie na walne zebranie Tow. Lniarskiego do Wilna, gdzie w toku obrad zapada nagle na zdrowiu, a po kilku dniach umiera w szpitalu zdala od stron rodzinnych.

Pozostawił po sobie żal powszechny. Pogrzeb Jego we Lwowie, dokąd zwłoki Jego zostały przewiezione z Wilna, był prawdziwą żałobną manifestacją, w której wzięli udział przedstawiciele senatu akademickiego, liczna reprezentacja akademików z Dublan, dawni koledzy i uczniowie. Hołd jego pamięci, przed wyruszeniem konduktu z kościoła OO. Bernardynów oddali rektor Politechniki Nadolski i dziekan wydziału rolniczo-lasowego prof. Malarski, na cmentarzu zaś obrońców Lwowa, gdzie spoczęły jego zwłoki, niemal pod tym samym wzgórkiem, o zdobycie którego walczył przed 15 laty w bohaterskim ataku w gronie garstki zuchów — przemówił jeden z najbliższych jego współpracowników z Dublan dr. Bac. imieniem rady Tow. Lniarskiego prof. K. Żebrowski i w końcu przedstawiciel Koła Dublańczyków.

Śp. prof. Gurski osierocił żonę, Jadwigę z Wroczyńskich, i czworo małoletnich dzieci.

K. Z.

Cześć Jego pamięci.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

145. Czy zboże zarobione przez zatrudnionych sezonowych robotników, a później i żeńców, może być nadawane, względnie czy przysługuje zastosowanie taryfy ulgowej. Nadawane wagonowo.
Z. D. Dź.

146. Jakie zalety i wady ma młocarnia „Landsknecht". *K.*

147. Czem wytępić karakony w mieszkaniach dworskich? *C. Z. D. K.*

148. Proszę o podanie sposobu wytępienia mrówek w pomieszkaniach. *J. J.*

ODPOWIEDZI

Ulga taryfowa na przewóz zboża otrzymanego przez robotników sezonowych za pracę na roli.

(Odpowiedź na pytanie 145).

Taryfa kolejowa nie przewiduje żadnej ulgi frachtowej za przesyłki zboża, które nadawca otrzymał jako wynagrodzenie za pracę na roli. Na wysokość opłat przewozowych ma wpływ przeznaczenie przesyłek ziemiopłodów, mianowicie są przewidziane obniżki kosztów przewozu kolejami za ładunki zboża i roślin strączkowych, wysyłanych do województw zachodnich lub zagranicę albo przeznaczone do spożycia na obszarze okręgu przemysłowego katowickiego, względnie w obrębie stacyj odbiorczych Będzin, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, natomiast nie uwzględnia taryfa momentu, w jaki sposób nadawca nabył na własność zboże nadane do przewozu.

Leon Neuhauser.

Tępienie karakonów.

(Odpowiedź na pytanie 147).

Przedewszystkiem oczyścić pomieszczenie, w którem wystąpiła plaga karakonów. Wszystkie zakątki wymieść dokładnie, a następnie podłogę wzdłuż ścian i każdą szparę posypać na pół cm grubo mieszaniną pół na pół boraksu i tak zwanego proszku perskiego. Czynność tę powtarzać co dzień wieczorem, zostawiając jednak za każdym razem wolne od posypywania proszków progi drzwi, wiodących do wyjścia. Przez pierwsze dwa trzy dni karakony senne i odurzone włóczą się po pomieszczeniu szukając wolnego od trucizny schroniska, nie mogąc go jednak nigdzie znaleźć do tygodnia wywędrują gromadnie nocą przez jedyne miejsce wolne od trujących zapachów w świat. Zabieg doświadczony osobiście.

Ze środków chemicznych zaś można polecić Maoksynę (paczka 100 gr kosztuje 60 gr) lub droższy środek Katol (proszek japoński). Otrzymać można w drogerji Mikolascha, Lwów, ul. Kopernika.
g.

Tępienie mrówek.

(Odpowiedź na pytanie 148).

Drożdże i liście pomidorowe są dobrym środkiem odstraszania plagi mrówczej. 1) Świeże liście pomidorów kłaść codzień w miejscach odwiedzanych przez mrówki, ostry zapach odstrasza je tak, że po kilku dniach zabieg ten zupełnie je wypłoszy. 2) Mieszanina miodu syropu (lub rozpuszczonego w wodzie cukru) z drożdżami. Kłaść porcyjki na drogach mrówczych. Opadają ten smakołyk gromadnie, ale wobec szkodliwości drożdży na organizm mrówczy padają masowo. Z dobrym skutkiem (trochę za drogo!) posypuje się też miejsca, przez które mrówki dostają się do pomieszczeń, czy inspektów, zwykłą solą kuchenną.
N.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących:

Zarząd Dóbr Rudniki stacja Zabłotów kupi okazyjnie używanego Wallisa w dobrym stanie na chodach. Uprasza się o dokładne oferty oraz ostatnią cenę.

Używaną żniwiarkę Cormicka na tryby. Dwór Remenów, p. Podliszki Małe.

Poszukujący posad

Adjunkta gospodarczego ze szkołą rolniczą i 1½ roczną praktyką poleca Zarząd Dóbr Sokołów k/Stryja.

Wolne posady.

Gorzelnik rządca, kontroler, kasjer, zmieni posadę. Gorzelnia Średnia p. Krzywcza n/S.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dn. 10-go do dn. 16-go maja r. b. włącznie.

Okres tygodniowy w pierwszych dniach był pogodny i jeszcze ciepły. Natomiast w drugiej jego połowie, po przejściu burz i deszczów, oziębiło się znacznie: 14-go w północnych dzielnicach kraju, w dniu następnym — w środkowych. Ostatni dzień okresu sprawozdawczego był już chłodny na całym obszarze Polski, nocą wystąpiły przymrozki.

Deszcze, jakie 14-go i 15-go b. m. spadły na dużej przestrzeni kraju, głównie zaś w pasie od Kielc po wschodnie krańce Wileńszczyzny oraz na Pokuciu, przyniosły tu nadmiar opadu, znaczny w okolicach Baranowicz i Kołomyi. Wobec długotrwałej suszy, dodatnich wpływów ostatnich deszczów nie daje się narazie zauważyć. Na południowym wschodzie i w Poznańskiem stan zbóż ozimych jak i jarych miejscami jest zatrważający. Posucha przyśpieszyła kwitnienia żyta, któ-

re odbywa się intensywnię w całym kraju, prócz północno-wschodniej jego połaci wraz z Polesiem, gdzie ostatnio zaczęło się ono kłosić. Pierwsze wiadomości o dojrzewaniu rzepaku nadchodzą z Kujaw i Małopolski Wschodniej.

W zachodniej i południowej części Warszawskiego pojawiła się rdza na zbożach jarych. W wielu miejscowościach, zwłaszcza zaś w Wielkopolsce, masowo wystąpiły chwasty, głównie ognicha.

Na Wileńszczyźnie i w Nowogródzkiem zakończono sadzenie ziemniaków. Zaczęły tu wschodzić buraki pastewne.

W Warszawskiem, Krakowskiem i w Sarnach na Wołyniu rozpoczęto sianokosy.

W okresie sprawozdawczym grady były zjawiskiem niemal codziennem. Dnia 14-go spadły one w pasie kraju, ciągnącym się od Górnego Śląska po Wileńszczyznę. Towarzyszyła im gwałtowna burza. Na Podlasiu i południu Nowogródzkiego przybrała ona charakter huraganu, który poczynił ogromne szkody w zabudowaniach, drzewostanie i zasiewach. Według ostatnich doniesień w pow. rawskim i grójeckim woj. warszawskiego grady w dniu tym niemal doszczętnie zniszczyły oziminy, w 50% zboża jare. 15-go b. m. grady przeszły nad Małopolska Wschodnia i Wołyniem. Klęskowe szkody poczyniły one w pow. przeworskim woj. lwowskiego oraz kostopolskim i równieńskim na Wołyniu, gdzie żyta i pszenice w wielu gospodarstwach przyorano.

Sprostowanie. W komunikacie poprzednim zakradła się omyłka, a mianowicie: zamiast „rozpoczęło się kłoszenie pszenicy jarej", winno być — „pszenicy ozimej".

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Z rynku drzewnego. W kwietniu b. r. płacono za drewno użytkowe i opałowe następujące ceny:

1. wojew. lwowskie:

a) powiat tarnobrzeski: sosna użytkowa 15 zł/1 m³, opałowa 8 zł. dębina użytkowa od 24—40 zł. opałowa 9 zł, olcha użytkowa 60 zł, opałowa 8 zł.

b) powiat jarosławski: sosna użytkowa 10—15 zł 1 m³, jodła użytkowa 13 zł. buczyna użytkowa 6—12 zł, dębina użytkowa 18—20 zł. drewno opałowe twarde od 4—10 zł 1 m³. miękkie od 3—7 zł.

c) powiat drohobycki: dębina użytkowa 20 zł, świerk i jodła użytkowa 8—10 zł, buczyna użytkowa 10 zł, drewno opałowe (mieszane) 6 zł 1 m³.

d) powiat samborski: za 1 m³ drewna miękkiego loco tartak (przy odległości dowozu 6—14 km.) maksymalna cena 8 zł.

e) powiat dobromilski: dębina użytkowa 10—40 zł. jodła użytkowa 10—18 zł, buczyna opałowa od 4—6 50 zł 1 m³, brzoza opałowa 2.50—3.50 zł. osika opałowa 2 00—2.50 zł. dębina opałowa 3.00—4.50 zł, jodła opałowa 2.50—3.00 zł.

f) powiat turczański: za 1 m³ zmarzniętej jodły płacono 6 zł.

2. Województwo stanisławowskie:

a) powiat stryjski: dębina użytkowa 28 zł, jodła i świerk użytkowe 15 zł.

3. Województwo tarnopolskie:

a) powiat brodzki: sosna użytkowa od 8—16 zł, sągi łupane grabowe po 22 zł.

b) powiat radziechowski: sosna użytkowa od 7—15 zł.

c) powiat zborowski: dębina użytkowa II kl. 32 zł, III kl. 25 zł. IV kl. 19 zł, buczyna użytkowa 7—8 zł 1 mp. grabina 4—6 zł, sosna użytkowa 12—20 zł, brzoza i osika opałowa od 3—5 zł 1 mp.

a) powiat przemyślański: dębina użytkowa II kl. 35 zł. III kl. 28 zł, IV kl. 21 zł, buczyna 6—8 zł 1 mp. grabina 4—8 zł.

e) powiat podhajecki: dębina użytkowa III kl. 22 zł. buczyna 6—10 zł 1 m³, grabina 6—9 zł.

f) powiat buczacki: 1 m³ grabiny 5—7 zł, brzoza i osika od 2—4 zł.

g) powiat brzeżański: 1 mp buczyny i grabiny od 3—5 zł, brzoza i osika od 3—4 zł. *K. P.*

Klęska suszy. Niejednokrotnie przy omawianiu statystyki światowej, z dziedziny ziemiopłodów zwracałem uwagę ogółu, że poprawa sytuacji rynków rolniczych może nastąpić tylko wtedy, kiedy zapasy uchwytne (stocks visibles) zaczną się zmniejszać. Jak wiemy z dotychczasowych danych nic nie przemawia zatem, aby w dniu 31 lipca 1934 r. zapasy światowe pszenicy miały być mniejsze, niż w r. ub. Prawda sa znaczne różnice w obliczeniach statystyków, ale wszyscy są zgodni pod tym względem, że zapasy w b. r. jeszcze się powiększą, głównie dzięki skurczeniu się przywozu do krajów importujących do wysokości 140 milj. q. Niemniej jednak w ostatnich dwóch tygodniach na rynkach światowych, zaczęła się lekka poprawa i pewne ożywienie chociaż możliwie krótkotrwale. Na rynkach europejskich zaczął grać rolę pewien czynnik, zwiastujący nadzieję na zwiekszanie popytu wobec podaży. Czynnikiem tym jest susza, która niewatpliwie już w obecnej chwili przyczyniła się do pogorszenia horoskopów na tegoroczny urodzaj.

Widoki na urodzaj w poszczególnych krajach przedstawiają się w obecnej chwili w sposób następujący:

Stany Zjednoczone i Kanada: Ilość ha ozimej pszenicy 41.002 milj. (w 1933 r. 42.692 milj.). Przewidywany plon ozimej pszenicy wynosi 461.500 milj. buszli wobec urodzaju w r. 1933 w wysokości 351 milj. buszli. Przewidywany zatem urodzaj będzie wyższy o 110 milj. buszli od zeszłorocznego, jednakże niższy od przeciętnego. Natomiast powyższe z d. 10 maja nie pozwalają przewidywać polepszenia, ale raczej pogorszenia. Gorsze widoki przedstawia stan jarej pszenicy obszaru 18 6 milj. aer. wobec 19.1 milj. aer. w r. ub. w powyższym rejonie jarej pszenicy panuje susza i stan wegetacji jest fatalny.

Minister rolnictwa Wallan oświadczył, że warunki atmosferyczne pozwalają przypuszczać, że urodzaj nie będzie wyższy od 450 milj. buszli.

Również i w Kanadzie trwa niebywała susza: obszar uprawy jarej pszenicy zmniejszył się do 23.3 milj. aer.
zmniejszył się do 23.3 milj. C. d. n.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 22 V. 1934 r.

Na giełdzie obroty w owsie, siemieniu konopnem, jęczmieniu, mące i otrębach. Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska:** (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe** drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe).** Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 742	—.—	—.—	16.75	17·—
Pszenica zb. 719·5	—.—	—.—	15.50	15 75
Żyto 692	—.—	—.—	12.25	12.50
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.—	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	—.—	—.—	11.75	12.—
Jęczmień brow. 681	—.—	—.—	—.—	—.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	12.75	13.25
Jeczmień przem. 623	10.75	11.—	—.—	—.—
Jęczmień pastew 604	—.—	—.—	10.25	10 50
Owies dw. 459	—.—	—.—	12.50	12.70
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	11 25	11.75
Owies zbiorowy 449	10·75	11.—	—.—	—.—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	17.25	18.50
Ziemniaki przemysl.	—.—	—.—	3.50	3.75
Fasola biała	—.—	—.—	23.—	26.—
Fasola krasa	—.—	—.—	15.—	16.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.50	20.50
Groch Folgera	—.—	—.—	22.50	24.50
Bobik	—.—	—.—	10.50	11.50
Wyka czarna	—.—	—.—	8.75	9 25
Wyka szara	—.—	—.—	7.25	7.75
Hreczka przem.	—.	—.—	16. —	17.—
Siano słodkie	—·—	—·—	6·—	7.—
Słoma	—·—	—·—	3·50	4 50
Len (95%) *)	—.—	—.—	—.—	—.—
Siemię konopne *)	25.—	—.26	—.—	—.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	—.—	—.—
Otręby żytnie	6.75	7.—	—.—	—.—
Otręby pszenne	—.—	—.—	6.75	7.—
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	7.15	7.25
Kasza hreczana	—.—	—.—	33. —	34. —
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80.—	100.—
dto 97%	—.—	—.	120.—	160.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	40. —	45.—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 12 V — 19 V 1934

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhajł 9 sztuk, krów 140 sztuk, jałownika 154 sztuk, razem 303 sztuk; cieląt 754 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 1333 sztuk. Koni spędzono 115 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły, 0·00 - 0·00, 0·00—0 00 zł, buhaje 0·58—0·62, 0·46 - 0·53, 0 00—0·00 zł, krowy 0·57—0·62, 0 50 - 0·54, 0·40—0·42 zł, jałownik 0·60 - 0·67, 0·52—0·57, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·35 - 0·55 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·70 - 0·75 zł.

Łój jadalny 0·80 łój przemysłowy 0 50—0·60 zł, siano I. 5·00—7·00 zł. siano, II. 5.00—6 50 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 2 00—3·00 zł, koniczyna 5·00—6·50, tymotka 0·00 - 0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·05 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·05 zł, cielęce szt. rzeź. 5·00—6·00 zł. cielęce prow. szt. 5·00 - 5·50 zł, końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka 8·00 - 9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·95—1·15 zł. II. 0.70—0·85 zł. III. 0·65—0·68 zł. bite cielęce przednie 0.00.—0 00 zł, tylne 0·95—1·10 zł, wieprzowe w całości 95 00—1·10 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 18/V 1934 r. Pszenica dworska czerw. 19·75 - 20.25 dworska biała 19 50 19 75, pszenica targowa 19·— 19 25, żyto dworskie 13·25—13 50, żyto targowe 12.50—12 75 jęczmień: dworski 13.15—13.25, owies dworski 13 05 14·—, owies targowy 13 25—13·50 Kukurydza krajowa 0.00 - .00, 0.00 groch Viktoria 35 00 — 36 00 groch jadalny 26·00—27·00, groch polny 00·00 - 00·00, fasola biała 27·00—29.00 okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 27 00—29 00, fasola biała krótka 00 00 00·00, fasola krasa długa 23 00—24·00, fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 4 75—5·00 otręby pszenne 10·50—10·25, otręby żytnie 9 50—10·00 siano słodkie 6·50—7·—, siano średnie 5·50 - 6·00, siano kwaśne 4·50—5 00, koniczyna pastewna 7.00—8·00, słoma długa 3·25—3·50, słoma mierzwa 3·25—3.50.

W PRZEMYŚLU — dnia 18 V. 1934 r. za 100 kg: Pszenica 18·00—19·00 zł, żyto 13·00—13 50 zł, jęczmień 13 00 - 00·00 zł. owies 13 00—00·00 zł, ziemniaki 3·50—0·00 zł. siano 4·00—0·00 zł, słoma 2 00—0·00 zł, konicz. 5,00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł

Ceny mleka i masła we Lwowie od dnia 15 V do 22 V 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·22—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·28—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 20–24% tłuszczu 1·00—1.10 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 80.—1·00 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·20–3·00 zł, stołowego 3·00—2·80 zł, kuchennego 2·80—2·60 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3·00—0·00, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 2·40—0·00.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·90–2·70 zł, stołowego 2·70—2,50 zł. kuchennego 2·50—2·30 zł. twarogu gospodarskiego, 0·00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 56.40 zł.

Dolar poza Giełdą zł 5·26¼.

Ze wszystkich dóbr doczesnych miarą nam dano — lecz trud i znój dnia znosić bez miary kazano...

Od chleba powszedniego aż do nieba — wszystko zdobyć musi człowiek własna praca...

OGŁOSZENIA W „ROLNIKU“ DOCIERAJĄ DO ZIEMIAŃSTWA POLSKI POŁUDNIOWEJ.

Wypróbowane źródła zakupu

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik“. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.